CENA NUMERU 5 ZŁ



WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 248 (412)
PONIEDZIAŁEK
12 września 1949 roku
Wsch. sł. 6.04, zach. 18.59

Doniosłe postanowienie Rządu

w sprawie wprowadzenia ratalnej sprzedaży ziemniaków dla świata pracy

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził zasady jesiennego skupu i rozprowadzania ziemniaków. Na tej podstawie Biuro Cen Ministerstwa Handlu Wewnętrznego ustaliło dla poszczególnych województw ceny ziemniaków płacone producentom, począwszy od 10 września rb. oraz ceny sprzedażne. Komitet Ekonomiczny powziął też decyzję o prowadzeniu ratalnej sprzedaży ziemniaków dla świata pracy.

Skup ziemniaków z wolnego rynku zlecony został Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", która za pośrednictwem gminnych spółdzielni dokona skupu na zaopatrzenie ludności miast, na rezerwę zimową, dla przemysłu ziemniaczanego oraz dla tuczarń Centrali Mięsnej. Ministerstwo Handlu Wewnętrznego zleciło rozprowadzenie ziemniaków Centrali Spółdzielni Spożywców „Społem", która zaopatrzy wszystkie ośrodki miejskie, objęte siecią handlową spółdzielni spożywców. CSS zaopatrzy również stołówki i inne punkty zbiorowego wyżywienia, prowadzone przez zakłady pracy. Centrala Rolnicza zaopatrzy bezpośrednio szpitalnictwo, wczasy, przemysł ziemniaczany, odbiorców zbiorowych oraz pracowników sektora uspołecznionego w ośrodkach miejskich, w których nie ma spółdzielni spożywców.

Doniosłą inowacją w tegorocznej akcji ziemniaczanej jest **sprzedaż ratalna dla świata pracy, wprowadzona uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.** Z prawa zakupu ratalnego, na który Państwo uruchomiło specjalne, bezprocentowe kredyty — korzystać mogą pracownicy sektora uspołecznionego, których pełne uposażenie nie przekracza 15 tys. zł, (w przemyśle węglowym 17 tys. zł), a którzy posiadają na swoim wyłącznym utrzymaniu co najmniej dwóch członków rodziny. Górna granica ratalnego zakupu na jednego pracownika określona została na 300 kg. Spłata należności odbywać się będzie w 4 ratach miesięcznych, poczynając od 1 listopada rb.

Detaliczna sprzedaż ziemniaków skoncentrowana będzie przede wszystkim w sklepach Spółdzielni Spożywców, a także w sklepach PCH.

Ceny ziemniaków płacone producentowi zapewniają mu opłacalność uprawy i wynoszą: 530 zł za 100 kg ziemniaków jadalnych zakupywanych od rolników w województwach: kieleckim, krakowskim, śląskim i wrocławskim oraz 500 zł we wszystkich pozostałych województwach.

Ziemniaki jadalne ze skupu prowadzonego przez spółdzielczość wiejską sprzedawane będą po następujących cenach: przy zakupach 1000 kg i wyżej — 740 zł za 100 kg franco wagon stacja docelowa. Przy zakupach powyżej 50 kg — 790 zł loco punkt sprzedaży na stacji kolejowej. Przy sprzedaży detalicznej cena wynosi 87 zł za 10 kg, 44 zł za 5 kg i 9 zł przy zakupach od 1 do 4 kg.

10 rocznica żołnierskiej śmierci Mariana Buczka

„Pamięci Mariana Buczka, wielkiego patrioty i bojownika o prawa ludu, długoletniego więźnia sanacji, poległego w walce z najeźdźcą" — tak brzmi napis na granitowym bloku położonym na prostej żołnierskiej mogile, znajdującej się na cmentarzu pod Ożarowem.

Wokół tej mogiły zgromadziły się dnia 10 września w 10 rocznicę śmierci niezłomnego antyfaszysty delegacje klasy robotniczej i delegacje społeczeństwa stolicy i woj. warszawskiego oraz miejscowa ludność. Około 3 tys. osób wypełniło cmentarz.

Przybyła żona Mariana Buczka — Hanna wraz z córką Reną. Przybyła delegacja KC PZPR z zastępcą członka Biura Politycznego KC Hilarym Chełchowskim na czele, delegacja odrodzonego Wojska Polskiego z gen. Góreckim, delegacje Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz delegacje komitetu wojewódzkiego i warszawskiego PZPR, Ligi Kobiet, młodzieży, TPZ, delegacje fabryk i zakładów pracy.

Przy grobie trzyma straż młodzież SP, robotnicy i ORMO. Obok sztandary partyjne PZPR, flagi czerwone i biało - czerwone — przybrane czarną krepą.

„Towarzysze! — rozpoczyna wzruszonym głosem przemówienie Hilary Chełchowski.

W dziesiątą rocznicę śmierci Mariana Buczka zebraliśmy się nad jego mogiłą, aby złożyć hołd jego świetlanej pamięci. Tow. Buczek, to syn klasy robotniczej, aktywny jej działacz, nieustraszony, rewolucyjny bojownik w walce z ustrojem kapitalistycznym, z ustrojem wyzysku i ucisku.

Tow. Buczek w pamiętny wrzesień 1939 r. wyłamał kraty więzienne w Rawiczu, w którym władze polskie usiłowały oddać go wraz z towarzyszami w ręce hitlerowskich zaborców. Wprost z więzienia stanął jako żołnierz - ochotnik do walki z napastnikiem, by bronić niepodległości, by bronić wolności.

Tow. Buczek uczeń Marksa, Lenina i Stalina, wierny ideałom KPP zginął śmiercią żołnierza, zginął jako obrońca Warszawy na jej przedmieściach, zginął w walce z nawałą hitlerowską. Uczcijmy jego pamięć chwilą ciszy".

Zgromadzeni zastygają w bezruchu.

„Tow. Buczek — mówi dalej Hilary Chełchowski — walczył i zginął w tym czasie, gdy ci, którzy go przez 16 lat więzili, uciekali haniebnie przed wrogiem i wydali na łup hitlerowców naród polski.

Towarzysze!

W dziesiątą rocznicę śmierci towarzysza Buczka możemy z całą stanowczością stwierdzić, że droga, po której kroczył Marian Buczek była słuszna".

Po przemówieniu orkiestra gra bojową pieśń walczącego proletariatu — „Międzynarodówkę". Po chwili przy dźwiękach marsza żałobnego liczne delegacje składają wieńce, które pokrywają mogiłę.

Podniosłą uroczystość kończy odśpiewanie „Międzynarodówki" — robotniczego hymnu, który całe życie towarzyszył niestrudzonemu żołnierzowi Polskiej Klasy Robotniczej — Marianowi Buczkowi.

Dziś w numerze:

Przemysł maszynowy wykonał plan trzyletni

Centralny Zarząd Przemysłu Maszynowego, grupujący ok. 100 zakładów wytwórczych, wykonał do dnia 5 bm. 3-letni wartościowy plan produkcji. Ogólna wartość wyprodukowanych artykułów wyniosła 645.438.600 zł według cen z 1937 r.

Pierwszym zjednoczeniem, które już w dniu 10 kwietnia rb. wykonało plan 3-letni, było Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Włókienniczych.

Przedterminowe wykonanie planu 3-letniego przez Centralny Zarząd Przemysłu Maszynowego jest wielkim sukcesem, tym bardziej, że wszystkie prawie zakłady pracy objęte były po wyzwoleniu w stanie całkowitej dewastacji. Mimo to przemysł maszynowy potrafił się nie tylko dźwignąć i odbudować, ale i poważnie zwiększył i rozszerzył zakres produkcji.

Traktory i maszyny rolnicze na siewy jesienne

Warsztaty remontowe Technicznej Obsługi Rolnictwa w lipcu i sierpniu br. przygotowały w całym kraju do kampanii siewnej ponad 1.900 traktorów, przekraczając plan remontów o 231 traktorów. Pod względem ilości dokonanych remontów przewodzą warsztaty okręgu szczecińskiego, które oddały rolnictwu 997 traktorów.

W tym samym okresie wyremontowano 5.849 maszyn omłotowo - siewnych, wobec planowanych 4.039 maszyn.

Szósty polski rudowęglowiec spłynął na wody Bałtyku

Na pochylni stoczni gdańskiej odbyła się uroczystość spuszczenia na wodę szóstego z kolei rudowęglowca. Statek ochrzczony został imieniem **górnika - rewolucjonisty Józefa Wieczorka.**

W uroczystości, która odbyła się dnia 10 września br. udział wzięła m. in. delegacja górników, w skład której wchodził również brat Józefa Wieczorka — Paweł Wieczorek.

W czasie uroczystości przewodniczący Zarządu Głównego Związku Górników poseł Czerwiński wygłosił krótkie przemówienie.

Żona górnika ob. Wysocka dokonała chrztu statku. Po ceremonii chrztu, statek spłynął na wodę.

Tylko socjalizm zapewnia niepodległość narodową prawdziwą demokrację i wzrost dobrobytu

Przemówienie marszałka Bułganina w Sofii

SOFIA, (PAP). — Na uroczystej akademii w Sofii z okazji piątej rocznicy wyzwolenia Bułgarii, wygłosił przemówienie szef delegacji radzieckiej marszałek Bułganin.

Mówca podkreślił na wstępie, że zwycięstwo Związku Radzieckiego nad Niemcami faszystowskimi oraz zbrojne powstanie narodu bułgarskiego w dniu 9 września 1944 roku, przeciwko reżimowi monarchistyczno - faszystowskiemu, otworzyły nową epokę w historii Bułgarii. Poprzedni władcy pozostawili narodowi bułgarskiemu tragiczną spuściznę. Jednakże masy pracujące nie ugięły się w obliczu trudności, nie cofnęły się przed nimi, lecz zwycięsko je przezwyciężyły, idąc za przykładem Partii Komunistycznej po jedynie słusznej drodze, po drodze budownictwa socjalistycznego.

Na doświadczeniach Związku Radzieckiego, na doświadczeniach krajów demokracji ludowej — ciągnie dalej marszałek Bułganin — masy pracujące całego świata przekonywują się, że tylko socjalizm zapewnia niepodległość narodową, prawdziwą demokrację i stały wzrost dobrobytu mas pracujących.

Kraje demokracji ludowej i Związek Radziecki mają na całym świecie licznych przyjaciół, głęboko wierzących w słuszność naszej sprawy. Obóz demokracji i socjalizmu jest bez porównania silniejszy od obozu imperialistycznej reakcji.

Swą wiarę w ostateczne zwycięstwo nad siłami reakcji, demokratyczne siły świata czerpią z doświadczenia i dorobku krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego, z nierozerwalnej przyjaźni i braterskiej pomocy wzajemnej. Dorobek krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego jest dorobkiem całej postępowej ludzkości. Dlatego też każdy prawdziwy socjalista i demokrata winien widzieć swe główne zadanie z tym, aby wzmacniać siły obozu demokratycznego, pogłębiać przyjaźń między krajami demokracji ludowej, przyjaźń ze Związkiem Radzieckim.

Każda próba osłabienia tej przyjaźni — stwierdza marszałek Bułganin — każde odstępstwo od leninowsko - stalinowskich zasad socjalizmu i proletariackiego internacjonalizmu — oznacza zdradę wobec własnego narodu i nieuchronnie prowadzi kraj do utraty niezależności państwowej, do przekształcenia go w kolonię drapieżców imperialistycznych.

Jaskrawym tego przykładem jest tragiczny los narodów Jugosławii.

W końcowej części swego przemówienia, marszałek Bułganin wskazuje na wielkie zadania, jakie stoją przed ludem Bułgarii w jego walce o socjalizm.

Delegacja polska na sesję ONZ

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 9 bm. zatwierdziła następujący skład polskiej delegacji na 4 sesję ONZ.

Delegaci: ambasador **Stefan Wierbłowski** — sekretarz generalny MSZ, ambasador **Marian Naszkowski**, ambasador **Józef Winiewicz**, min. dr **Julian Suchy** i poseł min. **Jan Drohojowski**.

Zastępcy delegatów: dyr. **Tadeusz Żebrowski**, poseł min. **L. Krajewski**, dyr. **Henryk Altman** i dyr. prof. dr **M. Lachs**.

Młodzież całego świata

W WALCE O POKÓJ

SERCE Węgier, piękne miasto Budapeszt, przeżyło w sierpniu niecodzienne chwile. Pełne wrażeń, które długo, długo pozostaną w pamięci jego mieszkańców, jak również młodzieży przybyłej specjalnie w tym okresie do stolicy w charakterze uczestników Festiwalu. Wielkie to święto demokratycznej młodzieży świata oczekiwane było przez młodzież węgierską i ludność Budapesztu z niemałym napięciem. Aż wreszcie zaczęły napływać delegacje ze wszystkich stron świata, z najdalszych jego zakątków — biali, żółci i czarni. Razem delegacje 80 narodów wzięły udział w Festiwalu.

Wszystkich uczestników ożywiał mimo różnic koloru skóry i języka jeden wspólny duch i cel: pokój, jego obrona i praca dla pokoju. Był to ten wspólny język wszystkiej młodzieży świata, który rozumieją także setki milionów ludzi na świecie po smutnych doświadczeniach ostatniej wojny, a przede wszystkim te ludy, które jeszcze pokoju nie zaznają jak Grecy, Hiszpanie, Vietnamczycy i inni.

Smutnych doświadczeń ostatniej wojny doznała i ludność budapeszteńska, gdzie zginęły tysiące niewinnych mieszkańców od kul lub głodu na skutek faszystowskich rządów marionetek hitlerowskich. Ucierpiało też samo miasto. Legł w gruzach zamek królewski w Budzie wraz z wszelkimi zabytkami i pamiątkami narodowymi, w falach Dunaju znalazły się wszystkie mosty łączące Budę z Pesztem, tak drogie wszystkim mieszkańcom miasta, jak również ludności całego kraju.

Pragnienie pokoju ogarniało za tym nie tylko młodzież Budapesztu, ale również wszystkich jego mieszkańców. Wyrażało się to masowymi i spontanicznymi manifestacjami.

Gwarno i wesoło było w Budapeszcie przez dwa tygodnie. Na ulicach pięknego miasta słychać było różne języki. Napróżno wpatrywano się niejednokrotnie w oczy przybyszów. Zawsze zgadywano — Csehek vagy oroszok. Miłego rozczarowania doznawano, gdy padły słowa z ust delegata — Lengych (Polak) A... Lengyelek... i dalej potok czułych, szczerych słów płynących z sympatii, jaką Węgry darzą Polaków.

Tłoczno było przy wejściach do metra, szczególnie przy Oktogonter lub na Hosek tere, gdzie mnóstwo młodzieży węgierskiej i często starszych oczekiwało z gotowym notesem i ołówkiem na.. autografy...

Mamy szalone powodzenie — mówi przy kolacji jedna z naszych delegatek 12-letnia harcerka. W ciągu kilku minut dałam dziś 24 autografów! E! ja napewno więcej — wtrąca się sąsiadka.

Był to rzeczywiście jeden z charakterystycznych obrazków Festiwalu. Początkowo rozdawanie podpisów szło szorstko, ale z czasem i to się usprawniło, zwłaszcza iż zainteresowani przerzucili się wkrótce na kolorowych kolegów. Czemu nie jestem gościem zagranicznym — mówi młody Węgier — miałbym powodzenie!

Budapeszt jest pięknym i dużym miastem (1,5 milionów mieszk.). W wolnych chwilach można się było łatwo zgubić w pojedynkę. Dobrze, kto dotarł do wspólnej jadalni, mieszczącej się w tzw. Hunyady var, pięknym zamku (XV w.) w Varosliget, nad jeziorem, w najbardziej ruchliwym punkcie Budapesztu, ponieważ tuż o 200 metrów dalej znajduje się Angol Park, czyli po naszemu Wesołe Miasteczko, gdzie rzeczywiście spędzić można czas beztrosko.

Miasto przecina potężny Dunaj. Obie części rozległego miasta łączy na nowo 5 odbudowanych mostów. Jeden z nich, niegdyś najstarszy, „Landchid" (łańcuchowy) jest już na ukończeniu i niebawem zostanie oddany do użytku. Brak tylko do kompletu mostu Elżbiety, który to most łączy podnóże wzgórza Gellerta z Aponyiter i Rakoczy utca. Most ten, jeden z piękniejszych mostów Europy, zostanie zrekonstruowany w okresie realizacji planu pięcioletniego.

Program uroczystości festiwalowych był bogaty. Delegacje 80 narodów przybyły wraz z programami artystycznymi. Były to tańce, śpiewy i muzyka ludowa. Węgrzy, jak i inne narodowości mieli możność widzieć może po raz pierwszy piękne polskie tańce ludowe, budzące szczere uznanie i zachwyt. Brawura, życie Mazura i Krakowiaka przeszły csardasa. Gyenyerii szep — za mało — powiada dyrygent opery węgierskiej po zakończeniu programu polskiego. Równie wspaniałe programy przedstawiły inne delegacje. Szczególnie wyróżniła się młodzież Komsomołu.

Ukazujące się pismo, wydane przez Komitet Festiwalowy, pt. „Festiwal", jak również wszystkie węg. dzienniki informowały o programach dnia i przebiegu dni poprzednich. Tak poznawały się narody, tak rodziła się sympatia i braterstwo, owiane duchem wzajemnej przyjaźni, tak krzepła wola pracy dla narodu i pokoju w zrozumieniu, że żyć i rozwijać się można tylko w atmosferze pokoju. Stąd ciągłe wiwaty na cześć Związku Radzieckiego i Stalina stojącego na czele wszystkich zmierzających do usunięcia wojny, jako narzędzia wyrównywania różnic między narodami i hamującego rozwój ludzkości.

L. Rogala.

Na Konferencji Waszyngtońskiej

Wielka Brytania kapituluje

wobec żądań Stanów Zjednoczonych

WASZYNGTON (PAP). Narady brytyjsko - amerykańsko - kanadyjskie toczą się przy drzwiach zamkniętych. Z wiadomości, które przeniknęły do prasy wynika, że delegaci brytyjscy wysunęli następujące propozycje:

a) obniżenie bariery celnej USA dla ułatwienia eksportu brytyjskiego dla USA,

b) anulowanie artykułu 9 anglo-amerykańskiego układu finansowego, przewidującego, że W. Brytania nie może kupować poza Stanami Zjednoczonymi takich towarów, jakie można nabyć w Stanach Zjednoczonych. Artykuł ten nakłada również na Wielką Brytanię obowiązek zwiększenia zakupów w Stanach Zjednoczonych w wypadku, jeżeli W. Brytania zwiększy swe zakupy w strefie pozadolarowej.

W kołach politycznych podkreśla się, że Stany Zjednoczone wywierają duży nacisk na W. Brytanię, chcąc zmusić ją do zupełnej kapitulacji. Nikt jednak nie łudzi się, że zasadnicze sprzeczności między interesami W. Brytanii a Stanów Zjedn. można usunąć.

WASZYNGTON (PAP). Podano do wiadomości, że W. Brytania zgodziła się na inwestycje kapitału amerykańskiego w strefie szterlingowej.

Porozumienie w tej sprawie ujęte zostało w następujących punktach:

1) Stany Zjednoczone kierować będą inwestycje prywatne i rządowe do krajów strefy szterlingowej.

2) Wielka Brytania zobowiązuje się podjąć wszelkie konieczne środki dla usunięcia jakichkolwiek przeszkód, które by mogły zahamować inwestycje amerykańskie.

Do kół dziennikarskich przeniknęły z zamkniętej sali obrad wiadomości, z których wynika, że delegacja brytyjska udzieliła swej zgody na żądanie amerykańskie w sprawie obniżenia stopy życiowej ludności W. Brytanii. Toczy się obecnie dyskusja nad rozmiarami redukcji stopy życiowej, gdyż sama zasada została przez Crippsa i Bevina przyjęta zgodnie ze stanowiskiem Amerykanów, którzy jedynie w redukowaniu stopy życiowej narodu angielskiego widzą możliwość „rozwiązania" kryzysu brytyjskiego.

Występy reprezentacyjnych zespołów ludowych

po powrocie z ZSRR

10 bm. odbył się w Państwowym Teatrze Polskim występ reprezentacyjnych zespołów ludowych pieśni i tańca, które powróciwszy z Moskwy, gdzie uczestniczyły w imprezach artystycznych, związanych z otwarciem wystawy polskiego przemysłu lekkiego. Na pokaz przybył wicemin. kultury i sztuki W. Sokorski. Salę wypełniły liczne rzesze publiczności.

W popisie wzięły udział: zespoły z Suchodołu (Rzeszowskie), z Szamotuł (Wielkopolska), zespół ludowy górali z Łącka (Ziemia Nowosądecka) oraz zespół instrumentalistów ze Zbąszynia (Wielkopolska).

Na zakończenie występów, przyjmowanych przez publiczność niezwykle żywo i serdecznie, barwny korowód zespołów przemaszerował przez scenę, wywołując burzliwe oklaski.

Katastrofalna sytuacja rolnictwa

we Francji

PARYŻ (PAP). — Biuro Generalnej Konfederacji Rolnej wydało komunikat, potępiający politykę rządu francuskiego wobec rolników.

Biuro stwierdza, **iż w wyniku polityki rządowej sytuacja na odcinku rolnictwa stała się katastrofalna. Polityka ta oznacza samobójstwo gospodarcze Francji. Rolników francuskich doprowadziła już ona do ruiny.**

Biuro domaga się zapewnienia minimalnych cen produktów rolnych, oddania do dyspozycji rolników importowanej paszy po cenie niższej od urzędowych cen zboża, ograniczenia importu produktów rolnych do minimum i organizacji eksportu francuskich produktów rolnych.

W komunikacie podkreśla się, iż w wypadku nie uwzględnienia powyższych żądań Biuro wezwie swych członków do czynnego oporu wobec polityki rządowej w dziedzinie rolnictwa.

Współpraca bandytów i obszarników

na Sycylii

RZYM (PAP) — Postępowa prasa włoska demaskuje współpracę obszarników sycylijskich z osławionym bandytą Guliano.

„Unita" stwierdza, że wielcy właściciele ziemscy Sycylii, którzy zmierzali do oderwania tej wyspy od Włoch i oddania jej pod opiekę Stanów Zjednoczonych, od dłuższego czasu wykorzystują dla swych celów bandy Guliano.

Dziennik przypomina, że niedawno Guliano udzielił wywiadu „dziennikarzowi" Sternowi, kapitanowi armii amerykańskiej, wypowiadając się za „przyłączeniem" Sycylii do Stanów Zjednoczonych. Szef bandytów sycylijskich zaznaczył, iż jego zdaniem Sycylia powinna zostać „49 stanem USA".

Wspaniały wyczyn marynarzy radzieckich

Prasa radziecka podała tekst listów wymienionych między generalissimusem Stalinem a naczelnikiem arktycznej ekspedycji statków rzecznych, Najanowem, w związku z pomyślnym zakończeniem rejsów flotylli statków rzeczych, które wyruszyły z Archangielska przez Ocean Lodowaty Północny na wody Obi i Jenisieja.

Wielka północna droga morska wiodąca poprzez Ocean Lodowaty jest gęsto usiana lodowcami, wśród których wielkie okręty, a nawet lodołamacze z trudem torują sobie drogę.

Flotylla statków rzecznych pod kierownictwem naczelnika ekspedycji Najanowa musiała ustawicznie przebijać się przez lodowce w gęstej mgle. Tymniemniej ekspedycja nie poniosła żadnych strat. Wszystkie statki przybyły do miejsca przeznaczenia nieuszkodzone i natychmiast włączone do rzecznej sieci nawigacyjnej. Ogółem ekspedycja przepłynęła 6 tysięcy kilometrów przez Ocean Lodowaty oraz przez rzeki i jeziora Związku Radzieckiego.

W odpowiedzi na raport kierownictwa ekspedycji generalissimus Stalin pisze: „Pozdrawiam kolektyw arktycznej ekspedycji ministerstwa marynarki rzecznej w związku z wzorowym wykonaniem zleconego przez rząd rejsu statków rzecznych z Archangielska do dorzecza Obi - Irtyszu oraz do basenu Jenisiejskiego.

Dzięki zaletom organizacyjnym oraz ofiarności, wykazanej przy wykonaniu zadań, marynarze rzeczni zdołali pokonać wszystkie trudności nawigacji arktycznej i w krótkim terminie bez strat i uszkodzeń dostarczyli statki na miejsce przeznaczenia.

Życzę wam powodzenia w eksploatacji nowych typów statków na rzekach syberyjskich oraz wykonania planu przewozu ładunków dla gospodarki narodowej".

Czwarty dzień procesu w Łodzi

Liczni świadkowie stwierdzają:

obaj oskarżeni księża pełnili haniebną rolę konfidentów Gestapo

• Świadkowie zeznający w czwartym dniu procesu w całej rozciągłości potwierdzili tezy aktu oskarżenia.

Zeznania świadków: ks. Wysockiego, Zybertowej, ks. Dzioby, Alamy, Hildebrandta, Pawluka, Zagórowskiego Piotra, Marii Wilkorzewskiej oraz Zawierki Mieczysława ustalają w sposób bezsporny, **że obaj oskarżeni księża pełnili haniebną rolę konfidentów Gestapo i wiernych wykonawców zarządzeń niemieckich.**

Na podkreślenie zasługuje zeznanie świadka Wilkorzewskiej Marii, siostry zadenuncjowanego przez osk. Hoszyckiego księdza-patrioty Tokarka, zesłanego na skutek donosu ks. Hoszyckiego do Dachau.

Świadek Wilkorzewska stwierdza, że otrzymała od brata z obozu list (list znajduje się w aktach sprawy), w którym brat pytał, czy w Pabianicach znajduje się jeszcze ks. Hoszycki, który składał na niego obciążające zeznania. **„Nie wierzę — pisał ks. Tokarek — by mógł to być ksiądz katolicki. To kanalia, tchórz, podlec".**

List ten był dla mnie wielkim zaskoczeniem — mówi świadek — gdyż brat mój żywił wielce przyjazne uczucia dla oskarżonego i kazał go poprzednio nawet pozdrawiać. Że donosy ks. Hoszyckiego musiały bardzo obciążać brata, przekonałam się z następnego listu, w którym brat pisał o ks. Hoszyckim, nawiązując do poprzedniego listu: „Ciężko by mi było umierać po trzech latach pobytu w obozie przez czyjąś podłość".

Świadek Zawierka Mieczysław stwierdza, że w więzieniu przebywał w jednej celi z Kamińskim. Kamiński podczas rozmów powiedział świadkowi, że zadenuncjował go („wsypał" — jak się wyraża świadek Zawierko) oskarżony ks. Hoszycki.

Wobec niemożności przybycia niektórych świadków Sąd zarządził odczytanie ich zeznań, złożonych w toku dochodzenia. Zeznania te dotyczą zachowania się księdza Gradolewskiego w czasie wkroczenia Niemców do Łodzi i potwierdzają akt oskarżenia.

Po odczytaniu zeznań Sąd na wniosek oskarżyciela publicznego postanowił włączyć do akt sprawy akta „Sondergerichtu" w Kaliszu w sprawie Wendlerów i Kamińskiego, z których wynika jasno, że wyroki ferowane były przez sąd niemiecki na podstawie zeznań ks. Hoszyckiego.

Sąd jeszcze raz wysłuchał oskarżonego ks. Hoszyckiego, który potwierdził złożone w śledztwie zeznanie, że oskarżony ks. Gradolewski zalecał mu w pracy konfidenckiej wielką ostrożność, by się nie zdekonspirować przed Polakami, gdyż grozi to im obu przykrościami, a nawet tak — jak to spotkało innego ze zdrajców narodu, księdza Białeckiego z Piotrkowa — śmiercią.

Po zeznaniu ostatniego świadka obrony Weilanda, który do sprawy nie wniósł żadnych nowych istotnych momentów, przewodniczący zamknął przewód sądowy, ogłaszając przerwę w rozprawie do dnia 12 bm.

RADIO — TELEFON TELEGRAF

Ostatniej nocy w dzielnicach murzyńskich Waszyngtonu zapalono krzyże płomienne Ku-Klux-Klan... Równocześnie członkowie Ku-Klux-Klanu grozili powieszeniem Murzynów, uprawiających działalność polityczną.

Kongres Słowiański zaapelował ponownie do ministra sprawiedliwości o zwolnienie sekretarza generalnego Kongresu, Piryńskiego, z więzienia na Ellis Island. Piryński znajduje się w więzieniu od dwóch miesięcy, to jest od dnia, w którym władze amerykańskie wszczęły przeciwko niemu „postępowanie deportacyjne".

Agencja TASS donosi, z Delhi, iż w zachodnim Bengalu (Indie) zakazano na mocy ustawy kolonialnej z roku 1876 śpiewania pieśni i wystawiania sztuk, które według opinii władz zawierają „idee komunistyczne".

W rozmowach międzypartyjnych CDU (chrześcijańska demokracja) wystąpiła z wnioskiem o wprowadzenie na nowo „Deutschland, Deutschland ueber alles", jako hymnu Trizonii.

Frakcja parlamentarna KPD złożyła na posiedzeniu parlamentu Trizonii wniosek, w którym domaga się odrzucenia statutu Ruhry.

DOŚWIADCZENIA DZIESIĘCIOLECIA



W CZWARTYM NUMERZE MIESIĘCZNIKA KC PZPR „NOWE DROGI", UKAZAŁ SIĘ ARTYKUŁ PREZYDENTA R. P. BOLESŁAWA BIERUTA, NA TEMAT DOŚWIADCZEŃ OSTATNIEGO DZIESIĘCIOLECIA. ARTYKUŁ TEN ZAMIESZCZAMY Z NIEZNACZNYMI SKRÓTAMI:

NAPAŚĆ zbrojnych hord hitlerowskich na Polskę 1 września 1939 roku stanowi formalny początek drugiej wojny światowej. W parę dni później bowiem Anglia i Francja wypowiedziały formalnie wojnę Niemcom, jako odpowiedź na tę napaść. W rzeczywistości formalnemu wypowiedzeniu wojny ze strony Anglii i Francji nie towarzyszyły ani odpowiednie działania wojenne, ani nawet faktyczna pomoc w materiale i sprzęcie wojennym dla walczących wojsk polskich, które w pierwszych dwóch tygodniach wojny tego sprzętu gwałtownie potrzebowały. Te pierwsze dwa tygodnie zadecydowały o całkowitym załamaniu się zbrojnego oporu Polski. Późniejsze przeniesienie działań wojennych na Zachód zależało wyłącznie od inicjatywy Hitlera.

Po upływie 10 lat

Dziś po upływie 10 lat od tych tragicznych wydarzeń, nagromadziło się wiele dokumentów z rozbitych, tajnych archiwów ówczesnych kancelarii dyplomatycznych. Rzucają one dostatecznie jaskrawe światło na zasadnicze tendencje ówczesnej polityki zachodnio - europejskich rządów imperialistycznych, jak i na sprzeczny z interesami narodu polskiego sens i kierunek polityki ówczesnego rządu obszar niezo - kapitalistycznego, która doprowadziła do katastrofy wrześniowej.

Przepaść między dążeniami i uczuciami, między interesami i potrzebami polskiego ludu pracującego, a postawą i polityką rządu sanacyjnego dokumenty te odzwierciedlają z ponurą wyrazistością. Naród polski pragnął pokoju — rząd sanacyjny uczestniczył skrycie w organizowaniu wojny, której pierwsze ciosy spadły na Polskę. Masy pracujące widziały i czuły rosnące niebezpieczeństwo dla Polski ze strony napastniczych planów hitleryzmu — rządząca klika sanacyjna wiązała się na śmierć i życie z napastniczą polityką trójkąta faszystowskiego: Berlin, Rzym, Tokio. Naród polski pragnął żyć w przyjaźni z narodami ZSRR — rząd sanacyjny nienawiść do ZSRR uznał za oś i wytyczną całej swej polityki zagranicznej. Narodowi polskiemu obca była myśl i chciwość zaborcza, sprzeczne były z jego wolą tajne intrygi, podstępne konszachty, ukryte spiski przeciwko krajom sąsiedzkim. Rząd sanacyjny knuł wspólnie z Hitlerem, Goeringiem, Goebelsem, rozbójnicze plany pochodu na Ukrainę Radziecką, uskuteczniał skrytą i haniebną napaść w r. 1938 na Czechosłowację wspólnie z hordami nazistów, które w niespełna rok potem wtargnęły zbójecko do Polski. W każdym wystąpieniu i posunięciu polityki zagranicznej rządu sanacyjnego, zwłaszcza po zawarciu paktu z Niemcami hitlerowskimi w r. 1934 — tkwiła ta sama podstępna obłuda i zakłamanie, jak w polityce zagranicznej hitleryzmu.

Zgubna antyludowa polityka

RZĄD faszystowsko-sanacyjny już w r. 1934 wepchnął Polskę do bloku państw osi. Rząd hitlerowski, największy i czołowy kontrahent bloku zdradził swego wasala, którym był i chciał być wiernie do końca rząd sanacyjny, gwałcąc wolę narodu polskiego. Rzecz jasna, że najazd na Polskę wynikał z całej taktyki i linii strategicznej rządu hitlerowskiego i dla żadnego trzeźwego polityka nie był niespodzianką. Jak wiadomo, w ciągu szeregu lat ostrzegała przed tym Komunistyczna Partia Polski, padały również liczne przestrogi pod adresem Polski ze strony antyhitlerowskich kół burżuazyjnych. Ale rząd sanacyjny nie był zdolny wyskoczyć ze swej klasowej, zdradzieckiej skóry, a odejść od władzy rząd kliki sanacyjnej dobrowolnie nie chciał, ponieważ był to rząd faszystowski, rząd kliki pasożytniczej, rząd najzacieklejszych wrogów ludu pracującego. Trzeba było nawałnicy wojennej, trzeba było gorzkich doświadczeń mrocznych lat okupacji, trzeba było zdruzgotania hitleryzmu przez Związek Radziecki, aby w Polsce lud objął władzę i wymiótł całą przegniłą klikę pasożytniczą i faszystowską.

Doświadczenia klęski wrześniowej

Polska klasa robotnicza wyciągnęła właściwe nauki z tragicznego doświadczenia klęski wrześniowej. Zrozumiała ona, że klęskę tę sprowadziły na Polskę nie tylko barbarzyńskie watahy hitlerowskich najeźdźców, ale że najazd ich był wynikiem zgubnej antyludowej polityki, która tym najeźdźcom utorowała drogę. Jak uczy nas doświadczenie, bohaterstwo żołnierza, gotowość narodu do ofiarności i walki w obronie niepodległości, gorący patriotyzm mas ludowych są w pełni skuteczne tylko wówczas, gdy władza należy do ludu. W Polsce natomiast w momencie napaści u steru rządów stali ludzie związani ideologicznie z najeźdźcą, będący w ciągu pięciu lat wasalami hitleryzmu, ludzie nienawidzący wolności mas, zaciekli wrogowie państwa robotników i chłopów, współorganizatorzy spisków przeciwko temu państwu socjalistycznemu. To oni przygotowywali klęskę swoją polityką przymierza z faszyzmem i polityką nienawiści do ZSRR.

Źródło odrodzenia narodu

DOŚWIADCZENIE dziesięciolecia przekonało naród polski, że niepodległość Ojczyzny, najistotniejsze interesy i potrzeby narodu, warunki jego pomyślnego rozwoju, może zabezpieczyć skutecznie tylko władza ludu pracującego. Zrozumienie tej prawdy stało się źródłem odrodzenia narodu, pomocą w skupieniu sił dla jak najszybszego przezwyciężenia skutków klęski, dla zabezpieczenia trwałej niepodległości Polski.

Polska klasa robotnicza wiązała jak najściślej swą walkę o wyzwolenie Polski z niewoli hitlerowskiej z walką o władzę ludową. Dlatego też wszystkie swoje wysiłki w walce, wszystkie perspektywy i nadzieje łączyła ona z walką narodów ZSRR przeciwko najeźdźcy hitlerowskiemu, który z jednakową wściekłością tyranizował bratnie nasze narody. Doświadczenie wojny z hitlerowskimi hordami zbrojnymi przekonało naród polski, że wielkie historyczne zwycięstwa narodów ZSRR nad hitleryzmem zostały osiągnięte tylko dzięki władzy ludowej, która tą walką kierowała. Właśnie dzięki stojącej na czele narodów ZSRR władzy ludowej Armia Radziecka przyniosła wyzwolenie narodowi polskiemu i narodom pozostałych krajów demokracji ludowej.

Dzięki pomocy władzy ludowej Związku Radzieckiego polska klasa robotnicza mogła wziąć najczynniejszy udział w organizowaniu polskiej siły zbrojnej, aby zabezpieczyć odpowiedni wkład narodu polskiego w ogólne dzieło zwycięstwa i wyzwolenia. W oparciu o swe doświadczenia, zdobyte w walce narodowo - wyzwoleńczej i pracy nad wydźwignięciem kraju z klęski wojny polska klasa robotnicza przewodziła w walce ludu pracującego o zwycięstwo władzy ludowej i jej utrwalenie. Wysunęła się ona na czoło w sprawowaniu władzy ludowej, aby tworzyć nowe warunki bytu, niepodległości i odrodzenia Polski Ludowej. Przodująca rola klasy robotniczej we władzy ludowej określiła drogę rozwojową Polski w kierunku socjalizmu.

Znaczenie przyjaźni i współpracy z ZSRR

DOŚWIADCZENIA minione go dziesięciolecia przekonały polskie masy pracujące, że niepodległość rzeczywistą i trwałą można zabezpieczyć tylko w ścisłej łączności z siłami postępu, pokoju i rewolucji ludowej. Niezwyciężonym ogniskiem tych sił jest Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Największą i najcenniejszą nauką, jaką wyciągnął naród polski z klęski wrześniowej, z walki przeciw najeźdźcy i twórczego okresu swego odrodzenia jest świadomość wagi przyjaźni i współpracy z ZSRR dla utrwalenia niepodległości i rozwoju Polski. Nigdy nie zdołają podważyć tej świadomości w polskiej klasie robotniczej jakiekolwiek zakusy wrogów ludu. Toteż masy pracujące Polski równie jak klasa robotnicza całego świata z oburzeniem i pogardą obserwują rozkład moralny renegatów titowskich w Jugosławii, którzy sprzeniewierzyli się podstawowej zasadzie solidarności międzynarodowej mas pracujących i zdradzili najżywotniejsze interesy swego narodu. Operując argumentami nacjonalizmu usiłowali przeciągnąć masy pracujące w służbę imperializmu, w służbę podżegaczy i organizatorów wojny. Historia walki klasowej proletariatu mieści w sobie wiele przykładów odszczepieństwa i jego skutków. Wyrządzały one nieraz wielkie szkody, lecz w odpowiedzi na fakty zdrady i odszczepieństwa masy ludowe jeszcze bardziej zwierały swe szeregi, jeszcze mocniej pogłębiały solidarność sił rewolucyjnych. Lud pracujący nauczył się bowiem cenić jako najwyższe dobro jedność swych szeregów i jedność międzynarodową mas pracujących przeciwko wyzyskiwaczom, imperialistom i podżegaczom wojennym.

Wszystkie przodujące, postępowe i walczące z uciskiem i pognębieniem człowieka siły demokratyczno - ludowe, masy robotnicze i ujarzmione narody kolonii i krajów zależnych od imperializmu, siły rewolucji ludowej i socjalizmu — łączą się dziś w potężny front walki o pokój. Występują one solidarnie pod przewodem klasy robotniczej, przeciwko nowym knowaniom imperialistów, którzy pragnęliby znów pogrążyć ludzkość w odmęt wojny. Ci, którzy podważają solidarność międzynarodową klasy robotniczej, wyłamują się automatycznie z wielkiego frontu sił światowych, walczących o pokój, wspomagają siły imperializmu, mieszczące w sobie źródło nowej, jeszcze groźniejszej zbrodni. Przykład zdrady przez klikę titowską jednolitego frontu sił pokoju, którym przewodzi ZSRR i kraje demokracji ludowej, jest poważnym ostrzeżeniem dla klasy robotniczej i mas pracujących, przed czynnikami, usiłującymi od wewnątrz rozszczepić i osłabić siły, walczące o pokój, demokrację i socjalizm. Doświadczenie dziesięciolecia wymaga, aby pracy naszej i walce, towarzyszyła nieodłącznie czujność klasowa.

Wrogie ludowi, wyzute z wszelkiego sumienia i poczucia odpowiedzialności przed narodem, sprzedajne męty z wysługującego się przed wojną Hitlerowi obozu, wynajmują się dziś na służbę u nowych podżegaczy wojennych. Usiłują oni przeszkodzić wielkiej twórczej pracy naszego bohaterskiego narodu, który w ciężkim wysiłku, ale z gorącą wiarą pomnażającą siły, buduje swą wspaniałą Ojczyznę. Usiłują przeniknąć podstępnie w poszczególne ogniwa tej potężnej pracy, aby szpiegostwem i sabotażem, rabunkiem, wrogą plotką, przebiegłym szkodnictwem, skrytą dezorganizacją hamować wielkie osiągnięcia polskich mas pracujących. Tylko wnikliwa, nieustanna czujność ludu pracującego sparaliżuje skutecznie te bezcenne i zdradzieckie machinacje, zdemaskuje szkodników, zabezpieczy przed nimi naszą gospodarkę ludową — chlubę dzisiejszych budowniczych Polski i rosnący skarb przyszłych pokoleń. Służąc narodowi, powiększając dobrobyt mas pracujących, nasze osiągnięcia gospodarcze są równocześnie z istoty swej, z istoty naszego ludowego państwa rosnącą oporą sił pokoju.

NARÓD polski gorąco pokochał prastarą swoją odzyskaną Ziemię Piastowską, zasobną w skarby przyrody i pełną czaru. Poznaje ziemię tę i ożywia ją swym niezmordowanym, ofiarnym wysiłkiem, nie szczędząc swych rąk, swego potu, swych myśli i swych uczuć. I któż nie przyzna, że bez najgłębszego oddania na jakie mógł zdobyć się tylko naród zahartowany nadludzkim cierpieniem przeżytej klęski i walką swych najofiarniejszych bojowników — ziemię tę zarastałyby chwasty, a nad ziemią sterczałyby martwe kikuty kominów fabrycznych? Czyż po takim upuście krwi i sił, po takim zniszczeniu dóbr i środków pracy — można by było prywrócić tak szybko nowe pulsujące dziś wartko życie na tej ziemi, jak i na całej ziemi polskiej, gdyby serc ludzkich nie ożywiała bezgraniczna miłość dla Polski, gorący patriotyzm nie słów lecz czynów? Ten patriotyzm pracy dla Polski Ludowej wejdzie do dziejów narodu, jako najpiękniejsza ich chlubna karta, z której czerpać będą podniete i dumę na-

(Dokończenie na str. 5)

Ambona nie powinna byc miejscem propagandy antypanstwowej

— powiedział Prezydent RP w rozmowie z księżmi — uczestnikami Zjazdu Bojowników o Wolność i Demokrację

Dnia 1 września br. Prezydent R. P. ob. Bolesław Bierut, przyjął w sali audiencjonalnej Belwederu, przedstawicieli duchowieństwa, uczestników Zjazdu Zjednoczeniowego Bojowników o Wolność i Demokrację.

Na audiencji obecny był Premier ob. J. Cyrankiewicz.

W imieniu delegacji duchowieństwa głos zabrał ksiądz prałat Grim:

„Najdostojniejszy Obywatelu Prezydencie. Obywatelu Premierze! My, szara brać, kapłańska przyszliśmy, ażeby złożyć Głowie Państwa wyrazy hołdu. Dla nas w czasie okupacji nie były nieznane, słowa wieszcza naszego Wyspiańskiego, że Polska, to wielka rzecz. Dla tej rzeczy narażaliśmy i zdrowie i życie i cieszyliśmy się, że możemy Polsce służyć.

Dzisiaj zastanawialiśmy się i przekonaliśmy się, że dobro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, to jest najwyższe prawo i temu prawu chcemy służyć, a po Kongresie zadamy kłam słowom, że Polacy potrafią tylko dla ojczyzny umierać. My chcemy pokazać i da Bóg pokażemy, że Polacy nie tylko potrafią umierać, ale, że ci, którzy zostali, potrafią żyć i pracować dla Ojczyzny.

Praca nasza jest trudna, jako praca kapłańska, zwłaszcza teraz, kiedy jakieś rozterki w sercu czujemy, Nasza hierarchia poczyniła pewne kroki, a my, doły, przychodzimy dzisiaj i prosimy Ciebie, Najdostojniejszy Obywatelu Prezydencie, byś dopomógł nam, byśmy mogli z sercem wesołym pracować i wtedy praca nasza będzie podwójna. Będzie to praca dla Ludowej Niepodległej Polski, którą kochamy całym sercem".

Polska jest Ojczyzną wszystkich Polaków

Prezydent R. P. Bolesław Bierut oświadczył:

„Wielebni Księża, Rodacy i Obywatele!

Serdecznie dziękuję Wam za przybycie na to spotkanie i za słowa, które w Waszym imieniu wypowiedział ksiądz prałat Grim. Słusznie — Polska jest wspólną Ojczyzną wszystkich Polaków. Polska to wielka rzecz — jak powiedział Wyspiański. Polsce powinniśmy służyć tak, jak nas na to stać — z całego serca, ze wszystkich naszych sił. To jest obowiązek wszystkich ludzi, którzy przeżyli i doznali wiele krzywd w minionej wojnie i, którzy dziś budują Polskę, budują ją z przekonaniem, że wszystkie pokolenia ocenią ich pracę i, że ta praca polepszy im życie. Powinniśmy wszystko czynić, aby dopomóc pracującemu ludowi Polski, który przecież zawsze tę Polskę swoim trudem zaopatrywał w bogactwa. Wszyscy korzystamy z odwiecznej pracy ludu polskiego. Toteż powinniśmy czynić wszystko, aby pomagać mu, ożywiać jego wolę, napełniać go otuchą, budzić w nim radość twórczej pracy.

Sądzę że to jest zadanie, które nie kłóci się ani z wiarą, ani z obowiązkami ludzi pracujących na niwie państwowej, ani z obowiązkami duchowieństwa. Niestety rozlegają się i to często głosy, grożące nieszczęśliwemu ludowi, który przeżył straszliwą wojnę, wciąż nowymi okropnościami i wciąż wtłaczają w serce i w umysł przerażenie, niewiarę, niepokój. Nie sądzę, ażeby to było słuszne i dobre.

Praca twórcza dla Polski wymaga napięcia nie tylko sił fizycznych, ale i duchowych, a siły duchowe krzepną wtedy, kiedy człowiek widzi perspektywy rozwoju, kiedy jest przekonany, że jego praca stwarza dobro dla niego i dla przyszłych pokoleń.

Apel Prezydenta RP

Dlatego chciałbym, korzystając z tej okazji, apelować do Was Rodacy, którzy macie możliwość stałego przemawiania do ludu, abyście budzili w nim wiarę, zapał i przekonanie, że pracując dla Polski, czyni dobrze i, że praca jego będzie podstawą lepszego, kulturalniejszego, a więc i owocniejszego życia przyszłych pokoleń. Między Państwem, a przedstawicielami Episkopatu toczą się rozmowy, których celem jest uregulowanie stosunków między Kościołem a Państwem. We wzajemnych, normalnych stosunkach między Kościołem a Państwem zainteresowany jest cały naród. Władza ludowa i Rząd Rzeczypospolitej — równie mocno w tym zainteresowany — czyni i będzie czynił wszystko, ażeby unormować i stworzyć oparte na wzajemnym zrozumieniu stosunki między Kościołem a Państwem.

Większość naszej ludności jest religijna. Władza ludowa już ze względu na swój charakter nie chce przeciwstawiać się uczuciom większości ludności. Dlatego władza ludowa, której jestem przedstawicielem razem z obecnym tu Panem Premierem, nie przeciwstawiała się, nie przeciwstawia i nie będzie czyniła nic, co by raziło i krępowało uczucia religijne.

Zagadnienie normalizacji stosunków między Państwem a Kościołem, sprowadza się do wzajemnej ufności, do szczerego stosunku, do tego, ażeby rozumnie uzgodnić różne wzajemne obowiązki, obowiązki państwowe i obowiązki duchowieństwa.

Praca dla Polski nie jest sprzeczna z wiarą

Nie jest w najmniejszym stopniu sprzeczna z wiarą, religią i zadaniami duchowieństwa, patriotyczna praca dla Polski. Polska w swej historii miała wiele pięknych postaci w sukniach duchownych, miała księży, którzy nieśli Polsce ofiarną pracę, patriotyczny zapał i oddanie. Takie postacie, jak: Kopernik, Hugo Kołłątaj, Staszic, Ściegienny, czci cały świat. Należą oni do tych duchownych, którzy dawali wzór patriotyzmu i oddania w pracy państwowej dla Polski. Nie zawsze byli oni rozumiani. Często odpowiedzialni za politykę i za działalność Kościoła oficjalni jego przedstawiciele, nie popierali tych księży patriotów, nieraz im się przeciwstawiali. Ale naród pracę ich ocenił, ponieważ praca ich była słuszna, ponieważ praca ich była szczera, z serca płynąca. Sądzę, że ta część duchowieństwa polskiego, która kocha Polskę i życzy Jej rozwoju i rozkwitu, ma wspólną drogę postępowania z nami, działaczami państwowymi. My pracujemy na innym polu, ale serca nasze skierowane są w tę samą stronę, co i serca księży - patriotów, którzy w swej działalności duchownej budzą w narodzie uczucia oddania dla kraju, uczucia uznania dla ludzi pracy, a nie dla pasożytów. Lud pracujący, który swoim ciężkim, znojnym potem Polskę tworzył od wieków, tworzy ją dzisiaj — w moim przekonaniu — jeszcze piękniejszą, bardziej zasobną, bardziej kulturalną. Dla jego szczęścia i pomyślności pracujemy.

Takie jest nasze zadanie. W tym duchu będziemy pracowali, ażeby znaleźć wspólny język i osiągnąć porozumienie z duchowieństwem polskim. Jest naszym przekonaniem, że znajdziemy w znacznej części duchowieństwa polskiego zrozumienie dla tych dążeń i dla tych pragnień".

Po przemówieniu Prezydenta Bieruta, wywiązała się ożywiona rozmowa, w której księża - delegaci poruszyli wiele spraw ogólnonarodowego znaczenia jak również mówili o lokalnych potrzebach swoich parafii i parafian.

Ks. Pasternak mówi:

Pierwszy zabrał głos **ks. Pasternak.**

W dniu Kongresu Bojowników o Wolność i Demokrację — mówił ksiądz — **zorientowaliśmy swoją postawą społeczeństwo, że jest nas spora grupa, która śmiało i z podniesionym czołem manifestuje uczucia polskości. Chcę wskazać jedną z form w jakiej my, księża możemy polskość ugruntowywać, szerząc i pogłębiając zrozumienie dla Polski Ludowej.**

Ks. Pasternak mówi dalej o swojej pracy wśród młodzieży, którą uczy i z którą dyskutuje o miłości ojczyzny, ofiarności i zgodnym współdziałaniu całego społeczeństwa dla dobra kraju.

W rozmowach z młodzieżą poruszam także — mówi ks. Pasternak — wiele innych zagadnień. Słyszy się naprzykład nie raz na wsi, że „Służba Polsce" to wielki trud i kłopot, że chłopaka odciąga się od gospodarki itp. Kiedyś specjalnie poświęciłem tej sprawie pogadankę i wyjaśniłem młodzieży, że dzięki „SP" zapoznaje się ona z pracą, że ma możność przyczynić się do odbudowy stolicy, że ma sposobność poznać kraj i zobaczyć ile się w Polsce pożytecznego robi. **Sądzę, że nasze władze kościelne nie uczynią nam z tego zarzutu, jeśli będziemy uczyli młodzież patriotyzmu.**

Ks. Boczek i ks. Czapecki

Ks. Boczek, wikary z pow. żywieckiego, mówi o trudnościach związanych z odbudową Domu Ludowego w jego parafii. Dom — wyjaśnia ks. Boczek — zniszczyli Niemcy. Obecnie stworzyliśmy komitet odbudowy przy pomocy wszystkich organizacji społecznych i partii, ale idzie nam niełatwo, bo parafianie na Beskidach — to ludzie ubodzy. Dom ludowy jest obszerny, ma salę na 200 osób, ale trzeba go wykończyć. Zwracaliśmy się o pomoc do starostwa, ale dotąd bez wyniku.

Ks. Czapecki: Panie Prezydencie, niektórzy miejscowi działacze na zebraniach i w rozmowach pozwalają sobie na rozmaite wycieczki przeciw kościołowi i księżom. Sądzą oni — zupełnie fałszywie — że w ten sposób przysługę wyrządzają państwu czy narodowi. Prosiłbym bardzo jeżeli mamy skutecznie pracować w naszym terenie, ażeby ustały te wystąpienia różnych niedoważonych zaściankowych polityków, którzy postępują niezgodnie ze stanowiskiem rządu ludowego.

Kapłani chcą służyć Kościołowi i Państwu

Ks. dziekan płk. Pyszkowski. Panie Prezydencie! My wszyscy uczestnicy tego zjazdu, walczyliśmy o niepodległość Polski. Walczyliśmy, aby ojczyzna nasza była rzeczywiście dla wszystkich, aby Polska była istotnie demokratyczna, ludowa, ażeby słowa naszego mistrza Chrystusa „miłuj bliźniego swego jak siebie samego", stały się ciałem. Walczyliśmy o to, aby po najcięższej klęsce i następnie po największym zwycięstwie naszego narodu, Polska była lepsza i sprawiedliwsza, żeby była istotnie matką dla wszystkich. Oto cel, który powinien przyświecać całemu społeczeństwu.

W dalszym ciągu ks. Pyszkowski z ubolewaniem stwierdza, że brak porozumienia między Episkopatem a Rządem, utrudnia pracę duszpasterską kapłanom, pragnącym dobrze służyć kościołowi i jednocześnie być dobrymi obywatelami demokratycznej Polski.

Z kolei **ks. Dykier,** proboszcz parafii Św. Michała w Sopocie, mówi o trudnościach związanych z budową miejscowego kościoła.

Mamy większość autochtonów — informuje ksiądz. Zgromadzili oni przed wojną kilkadziesiąt tysięcy cegieł, hitlerowcy zabronili jednak budowy kościoła. W ten sposób na przeszło 10.000 ludzi jest tylko mała kapliczka.

Władze odnoszą się do naszych zamierzeń życzliwie. Plany budowy są zatwierdzone. Plac został przyznany.

Następnie **proboszcz z pow. grójeckiego** porusza sprawę pijaństwa na wsi i dziękuje władzom państwowym za prowadzenie skutecznej walki z alkoholizmem. — Gdy w roku 1945 powróciłem do kraju — mówi ks. proboszcz — byłem w rozpaczy ponieważ nawet nieletnia młodzież piła wódkę i w każdej niemal wsi były bimbrownie. Sami księża nie mogli zwalczyć pijaństwa, dopiero energiczna akcja władz państwowych opanowała tę prawdziwą plagę społeczną.

Ks. Woźny, proboszcz z Prokocimia (woj. krakowskie) mówi o budowie kościoła - pomnika ku czci poległych i pomordowanych w obozach koncentracyjnych. Od samego początku prac budowlanych — stwierdza ks. Woźny — otrzymujemy pomoc Rządu i pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Wpłynęła subwencja i założyliśmy już fundamenty. W tym roku chcemy wybudować chór i wykończyć prezbiterium. Chcę podziękować za dotychczasową pomoc w imieniu swoim i Komitetu Budowy.

Ks. Iwanicki mówi:

Ks. Iwanicki zabiera głos jako kapłan z Ziem Odzyskanych. — Muszę zakomunikować z. radością — oświadcza on—że życie polskie buduje się i rozbudowuje na coraz szerszych podstawach. Między tym co było na Ziemiach Odzyskanych przed kilku laty, a tym co się dzieje dzisiaj jest ogromna różnica. Pola zostały zaorane, ugory poznikały, odbudował się przemysł, powstają nowe fabryki, a także odbudowują się i budują kościoły. W pierwszym roku parafianie pytali: proszę księdza, czy my tu zostaniemy? Dziś chwała Bogu ta niepewność minęła.

Następnie ks. Iwanicki porusza sprawę obejmowania kościołów poewangielickich na Ziemiach Zachodnich i przytacza niektóre związane z tym trudności administracyjne. Między innymi w kościele poewangielickim, objętym przez księdza, część plebanii oraz zarezerwowana parcela zostały zajęte i oddane osadnikowi.

Ks. Zalewski występuje z projektem utworzenia sekcji księży w ramach Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Sekcja ta miałaby za zadanie roztoczyć opiekę nad księżmi, którzy stracili zdrowie w walce z okupantem i potrzebują pomocy.

Ks. Zalewski mówi z podziwem o odbudowie Warszawy:

— Byłem w stolicy w roku 1945, kiedy z Dworca Zachodniego musiałem iść pieszo. Widziałem wtedy tak straszne zniszczenia, że wprost trudno było uwierzyć, jak wielka musiała być odwaga rządu naszej Rzeczypospolitej, aby wziąć się do odbudowy. Widziałem wczoraj Trasę W — Z i ja, Warszawiak, nie poznaję teraz wprost stolicy, tak pięknie wyglądają nowe budowle, tak planowo przeprowadzone zostały nowe ulice. To nas wszystkich cieszy i zachęca do dalszej pracy nad odbudową kraju.

Ks. Leja: Jestem zakonnikiem, reprezentuję duchowieństwo, ale jestem również nauczycielem gimnazjum i liceum handlowego w Kole, gdzie nauczam przedmiotów świeckich, Z dumą i radością komunikuję Panu Prezydentowi, że upowszechnienie kultury czyni wielkie postępy zwłaszcza, jeśli chodzi o chłopów i robotników. Będąc od kilku lat przy egzaminach wstępnych mogłem to zaobserwować.

Dalej ks. Leja omawia poważną przeszkodę, jaką dla dalszego upowszechnienia szkolnictwa stanowi brak pomieszczeń. Szkoła, w której ks. Leja wykłada, pracuje na dwie zmiany, ponieważ budynek szkolny zajęty jest przez biura. Sprawa ta została skierowana do Rady Państwa i oczekuje wyjaśnienia.

Kapłan katolicki to Polak

Ks. Polak podkreśla na wstępie, że po ogłoszeniu w prasie oświadczenia rządu w sprawie stosunków Kościoła z Państwem wystąpił z artykułem o potrzebie wzajemnego porozumienia. Wiem — oświadcza — że episkopat jest powołany do tego, żeby regulować sprawy między Kościołem a Państwem, sądziłem jednak, że również szary proboszcz powinien się wypowiedzieć. Potym otrzymałem kilka listów anonimowych o różnych trudnościach ze strony miejscowych władz. Listy te miały mnie skłonić do zmiany zajętego przeze mnie stanowiska. Zdawałem sobie sprawę, że były to drobiazgi, których nie należy wyolbrzymiać. Nie poddaję się więc zwątpieniu i dalej głoszę, że musi być współpraca, że kapłan katolicki to jest przecież Polak, który musi współpracować z Rządem, zwłaszcza, że widzi co ten Rząd w krótkim czasie zdziałał.

Mówię tu w imieniu własnym i swego terenu, ale sądzę, że również inni obecni tu koledzy - kapłani pragnęliby uniknąć tych wszystkich małych incydentów, które utrudniają nam pracę w naszych parafiach.

Ks. płk. Zawadzki uważa, że poważną przeszkodą w stosunkach Kościoła z Państwem są księża o zapatrywaniach reakcyjnych którzy nie rozumieją nowych czasów, rzucają często odium na księży patriotów i demokratów. On są powodem przejawów nieufności do duchowieństwa ze strony władz administracyjnych i demokratycznych organizacji społecznych.

Przemówienie Prezydenta

Chciałbym podziękować wszystkim obecnym tutaj kapłanom, że podzielili się ze mną i ob. Premierem swoimi kłopotami, mówili nam o trudnościach swoich, których niewątpliwie jest wiele i o których na pewno nie zawsze wiemy. Będziemy starali się przychodzić z pomocą duchownym tam, gdzie będą odczuwali potrzebę tej pomocy.

Co jednak jest przyczyną tych rozdrażnień i trudności, które w terenie bardzo często stwarzają nastroje wzajemnej nieufności między przedstawicielami władzy i przedstawicielami duchowieństwa? Sądzę, że przyczyną jest to, że istotnie tylko część duchowieństwa stanęła na stanowisku, że to, co w Polsce od chwili wyzwolenia się odbywa, że ten poważny przewrót społeczny, który Polska przeżywa, jest zgodny z interesami olbrzymiej większości naszego narodu. Rząd stoi na stanowisku, że trzeba służyć interesom tych, którzy Polskę dźwigają, interesom ludu pracującego. Na tym polega cała polityka Rządu. Widzimy to w zarządzeniach, które mają na celu rozszerzyć możliwości wzrostu kulturalnego i stopniowego

(Dokończenie na str. 5).

Doświadczenia dziesięciolecia

(Dokończenie ze strony 3)

rodową nasze dzieci polskie i następne ich pokolenia. Ale wraz z tym i właśnie dlatego — obcą jest polskiemu ludowi pracującemu i powinna być obcą na zawsze ta ciasna ograniczoność, która czyni człowieka ślepym i głuchym wobec wielkich zadań, łączących dziś lud pracujący całego świata. Są to zadania, wyrastające z walki o całkowite wyzwolenie człowieka z hańbiących ludzkość pęt niewoli imperialistycznej, zadania walki o trwały pokój i przyjaźń między narodami. Tym bardziej obca jest i pozostanie obca polskim masom pracującym na zawsze kosmopolityczna obojętność wobec tej wielkiej spójni historycznej, kulturalnej i duchowej, którą stworzył naród polski i którą dziś tworzy, która jest naszym swoistym i dzięki temu cennym dla wszystkich wkładem twórczym w dzieje ogólnoludzkie.

Histeria antykomunistyczna

W propagandzie dzisiejszych podżegaczy wojennych polityczno - klasowe motywy — wojna krzyżowa przeciwko komunizmowi i ZSRR — są ufryzowane frazeologią „demokratyczną", aby tym skuteczniej ukryć rabunkowe intencje imperialistyczne. Pod względem histerii antykomunistycznej nie wiele się różnią od hitlerowskich zbirów. Ale szukają oni też nowej frazeologii, mniej wyświechtanej, aby mogła łatwiej trafić do mas. Dlatego też imperializm amerykański usiłuje podmurować swą propagandę wojenną koncepcjami kosmopolitycznymi, wykorzystując znów do działania na tym polu — obok zbieraniny różnorodnych odpadków emigracyjnych — m. in. również zbankrutowanych i sprzedajnych rycerzy spod znaku drugiej międzynarodówki, których pomoc faszyzm przedwojenny w zasadzie odrzucał. W ten sposób socjal - szowinizm zmienia się w socjal - kosmopolityzm. Zakłamanej do cna hecy antykomunistycznej usiłuje przyjść również w sukurs Watykan, który rażąco nagą treść klasową tej hecy imperialistycznej próbuje perfidnie osłonić i zawoalować faryzeuszowską „obroną religii", przed rzekomymi zamachami ze strony ruchu robotniczego

Zmiana ideologiczno - propagandowych form ekspansji imperialistycznej, mającej na celu zaborczość i ucisk słabszych narodów, nie zmieniła, oczywiście, jej klasowej, pasożytniczo - rabunkowej istoty i treści. Zmieniły się tylko parawany i akcesoria oszustwa mas, samo oszustwo zaś staje się coraz bardziej cyniczne, coraz perfidniej apelujące do najbardziej prymitywnych instynktów i przesądów, tkwiących jeszcze w psychice drobnomieszczańsko - burżuazyjnej i zatruwającej często najbardziej zacofane warstwy ludu pracującego.

Dlatego też demaskowanie tego oszustwa — to jedno z ważniejszych zadań w walce o pokój.

Współpraca i przyjaźń narodów

NAJWAŻNIEJSZĄ oporą dla sił pokoju jest współpraca i przyjaźń narodów, które nie dążą do podbojów, w których gospodarzem jest lud pracujący, które opierają swe stosunki wzajemne i swą wewnętrzną organizację na zasadach nowego ustroju społecznego. Taka jest istotna treść przyjaźni i współpracy między krajami demokracji ludowej i potężnym krajem zwycięskiego socjalizmu.

Przyjaźń ta nie tylko wzmacnia masy pracujące tych państw, które są związane ze sobą sojuszem, ale stanowi oparcie ideologiczne dla wszystkich ludzi pracy i postępu, dla wyzwoleńczych wysiłków i dążeń mas pracujących całego świata. W rosnących siłach całego obozu pokoju Polska Ludowa widzi główną ostoję swego bezpieczeństwa i podstawę skutecznej obrony swej niepodległości.

Na pozór zgrane ze sobą całkowicie i złączone wspólną kosmopolityczną koncepcją walki z rewolucyjnym ruchem robotniczym siły imperializmu, nie usuwają głębokich sprzeczności ustroju kapitalistycznego, ani też przeciwieństw wzajemnych między poszczególnymi państwami kapitalistycznymi. Widzieliśmy jak ostro występowały te przeciwieństwa w okresie przygotowań do drugiej wojny światowej. Nie mogą one zniknąć póki istnieje imperializm.

Rosnąca agresywność podżegaczy wojennych nie odzwierciedla bynajmniej wzrostu siły imperializmu, jako systemu, lecz na odwrót, jest wyrazem pogłębiających się w nim przeciwieństw. Walka wyzwoleńcza ludu chińskiego — to nowy i olbrzymi cios dla tego systemu. Na olbrzymich obszarach Azji Wschodniej, walczy o swą wolność i niezależność od imperializmu 400-milionowy naród i odnosi zwycięstwo. Podnoszą sztandar walki wyzwoleńczej ludy kolonii i krajów zależnych. Gospodarkę krajów kapitalistycznych, obejmują nieubłaganie kleszcze kryzysu ekonomicznego. Polityka nowych zbrojeń — istotna konsekwencja bezpłodności „planu Marshalla" — nie jest w stanie złagodzić trudności gospodarczych państw kapitalistycznych, na odwrót, będzie je nieuchronnie pogłębiać. Ogólny kryzys systemu imperialistycznego rozszerza się i zaostrza.

Natomiast rośnie w siły obóz pokoju i postępu — obóz demokracji ludowej i socjalizmu. Wszelkie idee wolnościowe i wyzwoleńcze nurtują wciąż głębiej w sercach i umysłach setek milionów ludzi. Mocodajną, twórczą pracą, masy pracujące ZSRR i krajów demokracji ludowej, kształtują codziennie nowe warunki własnego życia i zarazem lepszej przyszłości świata.

POLSKA LUDOWA i jej masy pracujące do tej twórczej pracy pokojowej, niosącej ludom wolność i radość, wnosi swój cenny wkład gospodarczy i kulturalny. Na czele tego twórczego wysiłku kroczy nasza Partia — Partia bojowników walki narodowo - wyzwoleńczej i wielkich przeobrażeń społecznych. Prowadzi ona do coraz wspanialszych twórczych zrywów dziesiątki tysięcy przodowników i bohaterów pracy, nauczycieli i wychowawców ludu, gorących patriotów i najofiarniejszych pracowników w służbie ludowi pracującemu, miliony prostych, szczerych przepojonych wiarą w lepszą przyszłość i sprawiedliwość robotników i chłopów. Jest nas 25 milionów Polaków, oddanych bezgraniczne Polsce Ludowej. Ojczyźnie naszej, krynicy naszych natchnień i czynów. Zjednoczeni wspólną ideą socjalizmu i wolą największego wysiłku, najwydatniejszej pracy, najbogatszego wkładu w dzieło walki o pełne wyzwolenie człowieka, stanowimy siłę niemałą i jest dla nas sprawą honoru i dumy narodowej, aby kroczyć w pierwszych szeregach wielkiej armii bojowników o postęp, o pokój, o wolną, rozumną, twórczą, szczęśliwą przyszłość świata.

1.070 apteczek weterynaryjnych dla wsi

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych chcąc przyczynić się do poprawy stanu zdrowotnego pogłowia zwierząt ufundował w bieżącym roku **1.070 apteczek weterynaryjnych dla kół gromadzkich Samopomocy Chłopskiej** w poszczególnych powiatach. Skład apteczek i rozdzielnik w terenie zostały uzgodnione z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych. Obecnie apteczki weterynaryjne wręczono jako dar dożynkowy kołom gromadzkim Samopomocy Chłopskiej w czasie uroczystości dożynkowych.

Głosy społeczeństwa

w sprawie listu papieża do biskupów polskich

Podajemy wypowiedzi przedstawicieli społeczeństwa na temat listu papieża do Episkopatu polskiego.

Rektor Konserwatorium Warszawskiego i kompozytor **Stanisław Kazuro** autor m. in. kompozycji o charakterze religijnym, oratoriów i pieśni:

„Trudno byłoby nie potępić wystąpienia papieża, za którym kryje się nie troska o sprawy kościoła, ale łatwe do rozszyfrowania machinacje polityczne. Mijający się z prawdą list papieża do biskupów polskich może w prawdziwym katoliku wzbudzić jedynie uczucie odrazy.

Za naszym wieszczem powtarzam pod adresem kościoła: „Twa zguba w Rzymie".

„Publikowany ostatnio list papieża do biskupów polskich zrobił na mnie bardzo przykre wrażenie" — stwierdza znany artysta-malarz, b. prezes Związku Polskich Artystów Plastyków i członek przedwojennej „Zachęty" — **Michał Boruciński**.

„Jestem praktykującym katolikiem i interesuję się wszystkimi przejawami życia religijnego w kraju. Na podstawie osobistych obserwacji mogę stwierdzić, iż list papieża przedstawia sytuację kościoła katolickiego w Polsce we wręcz fałszywym świetle. Na podstawie tego, co sam widzę i co widzi całe katolickie społeczeństwo uważam, iż kościół katolicki w Polsce cieszy się taką samą swobodą, jak przed wojną".

„Nieprawdą jest" — **mówi dalej ob. M. Boruciński** — jakoby nauka religii była w szkołach zakazana, zaś sama religia katolicka była przedmiotem ataków i prześladowań. Również nieprawdą jest, jakoby wykonywanie praktyk religijnych napotykało na jakiekolwiek trudności. O stosunku naszego państwa do kościoła świadczy dobitnie chociażby następujący przykład: Zniszczone w czasie powstania prawie całkowicie świątynie Warszawy dzisiaj w iście imponującym tempie są odbudowywane".

Seweryna Szmaglewska, literatka, autorka książki pt. **„Dymy nad Birkenau"**:

„List papieża Piusa XII do biskupów polskich uważam za grę polityczną. Słowa tego listu są całkowicie niezgodne z prawdą".

Mgr **Franciszek Walczyk, działacz młodzieżowy Stronnictwa Pracy** oświadczył:

„Jako wierzący i praktykujący katolik stwierdzam z całą stanowczością, że wszystkie zarzuty postawione przez papieża w liście do Episkopatu Polskiego są zupełnie pozbawione podstaw.

Uczęszczam regularnie do kościoła i spowiedzi i nikt mnie nigdy w wykonywaniu tych praktyk nie przeszkadzał. W treści listu papieża widzę jedynie cele polityczne i chęć siana zamętu.

Księża-patrioci u Prezydenta Bieruta

(Dokończenie ze strony 4)

wzrostu dobrobytu materialnego tych właśnie przeważających w naszym narodzie ludzi pracy.

Ja sądzę, że taki demokratyczny, ludowy kierunek polityki Rządu odpowiada duchowi czasu, odpowiada sprawiedliwości społecznej i wydaje się że odpowiada także idei sprawiedliwości, która leżała u podstaw chrześcijaństwa. To było 2.000 lat temu, a przecież świat nie stoi w miejscu. Teraz przeżywamy nową epokę, która zmienia stosunki społeczne w tym duchu, że lud pracujący bierze swoje sprawy w swoje ręce, buduje własny byt i własną przyszłość. Sądzę, że to jest dobre, że to jest zgodne także z uczuciami wielu księży demokratów, było zgodne zresztą z uczuciami najświatlejszych postaci wśród duchowieństwa w historii, tak jak i z uczuciami największych patriotów, którzy walczyli o prawa ludu. Dzisiaj te rzeczy realizujemy. To jest oczywiście wielki przewrót społeczny, który budzi sprzeciwy i opory.

Niemniej rozwój społeczny świata idzie w tym kierunku i wszyscy ludzie postępowi muszą iść tymi nowymi drogami, które zapewniają lepszy rozwój człowieka, szybszy wzrost kultury. To nie wszyscy rozumieją i niestety nie rozumie tego znaczna część duchowieństwa. **Rząd Ludowy działa już od wyzwolenia 5 lat. Nie było takiego wypadku, żeby przedstawiciel władzy utrudniał służbę religijną. A jeśli zdarzały się jakieś wykroczenia w tym względzie, to były surowo karane.**

Na czym polega różnica między rządem dawnym a Rządem dzisiejszym? **Na tym m. in., że my publicznie, jasno i wyraźnie w swoich wystąpieniach publicznych, przemówieniach, artykułach, w swoich dokumentach mówimy, do czego dążymy, czego chcemy, jak rozumiemy swoje zadania. Mówimy otwarcie. Nie chcemy i nie będziemy robili niczego, co jest sprzeczne z wolą większości.**

Dlaczego tak jest?

Cóż utrudnia w takim razie stosunki nasze z duchowieństwem? Dotychczasowy stosunek do państwa ludowego, który także jest przecież widoczny, jasny. To, że do innej władzy hierarchia duchowna i część duchowieństwa odnosiła się inaczej niż do władzy ludowej. **Do władzy ludowej odnosi się nieprzychylnie, a w wielu wypadkach ze świątyni, z ambony, skąd powinny płynąć słowa otuchy, słowa zachęty do pracy, słowa pomagające w wypełnianiu obowiązków Polaka - obywatela wobec swego narodu i państwa, płyną wręcz przeciwne głosy, często bardzo rażące, często po prostu przestępcze, antypaństwowe.** A przecież tego nigdy nie było, nawet wobec najbardziej wrogiej dla narodu polskiego władzy. **Część kleru usiłuje świątynie upolityczniać, zaczyna przekształcać ambony w pewnego rodzaju trybuny polityczne.**

Czy tak powinno być?

Czy tak być powinno? Jako Rząd Ludowy **nie żądamy tego, by księża głosili z ambon świątyni propagandowe przemówienia na rzecz władzy. Ale czy może Rząd tolerować taki stan rzeczy, kiedy świątynia zamieniona jest w miejsce walki z Rządem? Tego nie może Rząd tolerować i tego nie będzie tolerował. Świątynia ma swoje przeznaczenie i nie powinna być wykorzystywana przez sfanatyzowanych, zacietrzewionych ludzi, którym się nowy kierunek rozwoju społecznego nie podoba, do walki z tym kierunkiem. Rząd tylko tego żąda od duchownych, aby nie prowadzili wrogiej dla Rządu, dla Państwa, dla demokracji ludowej akcji w kościele.**

Ambona nie powinna być miejscem propagandy antypaństwowej

WALKA Z WŁADZĄ LUDOWĄ Z AMBON DZIWI I OBURZA BARDZO WIELU WIERZĄCYCH.

Co nam demokratom, ludziom świeckim i duchownym w takich wypadkach wypada robić? Moim zdaniem wypada nam uczyć ludzi, że ich postępowanie jest niesłuszne, niewłaściwe, szkodzi krajowi, szkodzi narodowi, że obrażanie uczuć ludzkich to jest także krzywda. **Powinniśmy występować tam, gdzie możemy, na swoim odcinku pracy. Zdajemy sobie sprawę z tego, że wcześniej czy później tym szkodliwym praktykom położy się kres. Odpowiedzialne czynniki Kościoła mogłyby przyśpieszyć wyjaśnienie tej sprawy, gdyby mocno i wyraźnie stwierdziły, ŻE AMBONA NIE POWINNA BYC MIEJSCEM PROPAGANDY ANTYPANSTWOWEJ.**

W toku rozmów z episkopatem domagaliśmy się tego. Na razie bezskutecznie. To stanowi z naszej strony istotny warunek naszego porozumienia. Mam nadzieję, że to zostanie zrozumiane.

Oczywiście, że jest wiele spraw, które wymagają wzajemnego uregulowania ze strony kościoła i państwa.

Gdzie nie ma wzajemnego zaufania, tam istnieją zadrażnienia, tam istnieją wzajemne przeszkody. Zdaje mi się, że i my ludzie świeccy i wy obywatele, przedstawiciele duchowieństwa, **powinniśmy wpływać razem w tym kierunku, ażeby usuwać wszystko to, co wprowadza nastroje nieufności, nastroje wzajemnej niechęci, nieufności do państwa, do Rządu i na odwrót nastroje niechęci do duchowieństwa.**

Trzeba naprawić błędy

Tam, gdzie czynnik nieufności nie wchodzi w grę, tam odnosimy się z najdalej idącym poparciem do księży, wobec których żywimy przekonanie, że wypełniają oni z oddaniem swoją duchowną służbę i nie są wrogami Polski Ludowej. Sądzę, że wasze współdziałanie w tym kierunku może wiele zrobić i zmienić na lepsze. **Oczywiście, trzeba przekonać swoich kolegów duchownych, że jeżeli im nawet w Polsce obecna rzeczywistość się nie podoba, to nie świątynia jest miejscem dla wyrażania tych poglądów. Trzeba wyjaśniać tym księżom, że popełniają błąd i to nie tylko w stosunku do Państwa, ale i w stosunku do swych duchownych zadań, jeśli czynią inaczej. Sądzę, że jeżeli wspólnie w tym kierunku będziemy odziaływali, to dużo zrobimy.**

Chłopi w gminie Lubiszyn
nie marnują nadaremnie czasu

Gmina Lubiszyn liczy 10 gromad. Ponadto 3.500 mieszkańców tej gminy z dumą powiedzieć może, że od wyzwolenia do chwili obecnej nie tracili czasu na próżno.

OSADNICY mimo trudnych początkowo warunków rąk nie załamali. Pierwszym etapem pracy były starania o siły pociągowe, które dzięki pomocy władz szybko uzyskali. Ambitni mieszkańcy gminy postanowili w jak najszybszym czasie uprawić posiadaną ziemię i zlikwidować ugory.

DZIĘKI HARMONIJNEJ WSPÓŁPRACY

Drugim, bardzo ważnym zadaniem, które również w całości wykonano, była likwidacja znajdujących się w lasach zapasów drzewa kopalnianego i przemysłowego. Dzięki harmonijnej współpracy wszystkich czynników uporano się i z tym, scalając cenny surowiec od zniszczenia.

W miarę napływu ludności powstawały na terenie gminy placówki przemysłowe. Cegielnia Parowa w Błożymie należy do wzorowych placówek tego rodzaju, poza tym czynne są: warsztaty mechaniczne, prowadzone obecnie przez ZSCh, 2 młyny elektryczne, 1 młyn wodny oraz ośrodek zarybieniowy. Poważną ilość pracowników zatrudniają 2 nadleśnictwa państwowe.

OFENSYWA KULTURALNA

Po uporaniu się z najważniejszymi zagadnieniami gospodarczymi rozpoczęto ofensywę na odcinku kulturalnym. Uruchomiono 7 szkół podstawowych, 4 przedszkola, gminną bibliotekę oraz punkty biblioteczne prawie we wszystkich gromadach. W roku bieżącym 1/3 część budżetu gminy stanowią wydatki na oświatę.

MIESZKAŃCY gminy poza zajęciami gospodarskimi znajdują czas na pracę społeczną. Czynne są koła: **Związku Samopomocy Chłopskiej, Uczestników Walki z Faszyzmem, ZMP, Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych, Komitet Odbudowy Warszawy i Poznania, PCK, Ligi Morskiej, LZS i Koło Gospodyń Wiejskich.** Do najważniejszych komórek należy Gminny Komitet Współzawodnictwa. Sprawnie działają też hufce „Służby Polsce".

2 MILIONY CEGIEŁ

Odgruzowanie gminy postępuje również bardzo sprawnie naprzód. Rozebrano około 70 obiektów, zyskując ponad 2 miliony cegły. Dużo uwagi poświęca się również naprawie i konserwacji dróg oraz melioracji.

DZIĘKI ofiarnej pracy mieszkańców gminy przy odgruzowaniu w ramach współzawodnictwa poważna część gromad zostanie jeszcze w tym roku zradiofonizowana i stelefonizowana. (ra)

Przodownicy Przysposobienia Rolniczego
zapoznają się z wzorowymi gospodarstwami

(Ner) Inspektorat Oświaty Rolniczej w Jarocinie i Kierownictwo Publ. Średniej Szkoły Rolniczej w Pleszewie organizują wycieczkę przodowników Przysposobienia Rolniczego z całego powiatu oraz uczniów i uczennic szkoły pleszewskiej do Racota k. Kościana, Pawłowic k. Leszna i Pudliszek w powiecie Gostyń.

Wycieczka wyruszy autobusami w dniu 14 bm.

Nowe władze
Stowarzyszenia Plantatorów Buraka Cukrowego w Gnieźnie

(sz) Na walnym zebraniu Stow. Plantatorów Buraka Cukrowego w Gnieźnie dokonano wyboru nowych władz. Zarząd ukonstytuował się następująco: Wawrzyniak (SL) z Niechanowa — prezes, Nowak z Łubowa — wiceprezes, Smoczyński z Gniezna — sekretarz i Kubiaczyk (SL) z Gniezna — skarbnik.

Stowarzyszenie liczy 5.279 członków, którzy w kampanii 1948 odstawili 651.742 kw. buraków. Przeciętna plonów wynosiła w r. 1947 — 170 kw. z 1 ha, a w roku 1948 — 223 kw. z 1 ha. Zwyżka zbiorów wynosiła 30 proc.

Będzie czym wozić małe dzieci
»Polska Wiklina« przystępuje do produkcji wózków

(sz) Brak wózków dziecięcych sprawiał matkom, mającym małe dzieci, wiele kłopotu. Państwowe Przedsiębiorstwo „Polska Wiklina" w Poznaniu położyło kres tym kłopotom, przystępując do produkcji wózków.

Ostatnio fabryka, mieszcząca się w Poznaniu przy ul. 27 Grudnia 19, wypuściła pierwszą serię wózków dziecięcych w liczbie 250 sztuk. Obecnie produkuje się wózki koszykowe „systemu ręcznym", wkrótce jednak produkcja będzie zmechanizowana.

W planie sześcioletnim fabryka będzie produkować 13 tys. wózków głębokich i 5 tys. wózków spacerowych rocznie.

Pomidor waży
1.150 gramów

(sz) Ogrodnik Franiczek Nowak, w Żninie wyhodował nowy gatunek pomidorów — olbrzymów — „Pałuczanka". Jeden z tych okazów osiągnął wagę 1.150 gr.

Pomidor taki wystarczy dla całej rodziny na kolację.

Transport drewna w Polsce
zostanie wkrótce zmechanizowany

(g) Transport drewna jest ważnym czynnikiem w gospodarce leśnej. W wielu wypadkach bowiem przewyższa on koszt samego drewna. W tej sytuacji Ministerstwo Leśnictwa dąży do potanienia transportu poprzez rozbudowę taboru mechanicznego i jego racjonalne wyzyskanie. Zmechanizowanie transportu umożliwi ponadto uniezależnienie się tej gałęzi gospodarki od droższego znacznie i niejednokrotnie kłopotliwego transportu konnego.

W tym celu zakupuje Ministerstwo ciągniki, dostosowane do transportu drewna — rosyjskie, francuskie i polskie „Ursusy", które wykazały dużą przydatność do omawianych prac.

Ponadto celem usprawnienia transportu i załadowania drewna przygotowuje Ministerstwo kadry wyszkolonych ludzi. Szkolą się oni na 3-tygodniowym kursie w „Mechanicznym Ośrodku Szkoleniowym" robotników leśnych i transportowych w Rychliku k. Trzcianki. Jest to kurs ogólnopolski, prowadzony przez delegata Ministerstwa Leśnictwa Kubickiego. Uczestniczy w nim 25 osób (kierownicy ciągników i brygadierzy transportu drewna) ze wszystkich Dyrekcji Lasów i „Pagedu".

Głównym zadaniem kursu jest zapoznanie jego uczestników z organizacją pracy przy zrywce drewna, ładowaniu i wyładowaniu.

Aby nie brakło
specjalistów w przemyśle

W trosce o zwiększenie kadr fachowców w przemyśle, władze szkolne Ziemi Lubuskiej uruchomiają w bież. roku dwa dalsze centralne ośrodki szkolenia zawodowego. Szkołom tym w Słubicach i Sulęcinie oddane zostaną do dyspozycji warsztaty mechaniczne.

Ucząca się młodzież ma zagwarantowany bezpłatny pobyt w internatach szkolnych.

Dzik jest nieprzyjacielem rolnika
lecz okazuje się bardzo pożytecznym w lesie

Ministerstwo Leśnictwa, pragnąc zmniejszyć do możliwego minimum szkodnictwo ze strony dzików w uprawach rolnych, zarządziło 8 sierpnia br. dokonanie radykalnej redukcji pogłowia dzików przez odstrzał 75 proc. ich stanu.

W celu wykonania powyższego zarządzenia powołano ekipy myśliwskie spośród wytrawnych i należycie uzbrojonych myśliwych. Na przeszkodzie wykonania intensywniejszej redukcji stoi jednak brak odpowiedniej ilości broni kulowej wśród myśliwych, w szczególności zaś wśród leśników terenowych.

Dotkliwie też daje się odczuć przy polowaniach na dziki brak psów tak zwanych „dzikarzy", których obecność w czasie polowania jest częstokroć czynnikiem decydującym o powodzeniu polowania. Toteż pożądanym byłoby stworzenie zagrody, gdzie myśliwi mogliby nabywać psy odpowiednio tresowane do polowań na dziki, względnie do tropienia grubej zwierzyny.

Na terenie Poznańskiej Dyrekcji Lasów było wiosną br. około 4.500 sztuk dzików, w tym 820 odyńców, 1.100 loch i ponad 2.500 warchlaków. Do chwili obecnej liczba ta uległa znacznej redukcji, z powodu stwierdzonego na terenie 10 nadleśnictw pomoru dzików, na skutek czego wyginęło prawie całe pogłowie. Ponadto od 1 czerwca br. trwa intensywna redukcja pogłowia przez organizowanie polowań zbiorowych i odstrzałów indywidualnych, zarówno w lasach, jak i przyległych do lasów rolnych terenach łowieckich.

W końcu należy zaznaczyć, że dzik uchodzi w przeświadczeniu nieświadomego ogółu za zwierzę raczej szkodliwe. Natomiast w pojęciu leśnika jest zwierzęciem ze wszech miar zasługującym na opiekę. Dzik bowiem przy swej sile i niezmiernym apetycie spulchnia w poszukiwaniu żeru wiele hektarów powierzchni gleby leśnej — pożerając przy tym nieskończoną ilość groźnych szkodników lasu: gąsienic i poczwarek (barczatka, wsówka choinówka, chrabąszcz itp.), zapobiegając przez to groźnym klęskom zagrażającym lasom.

Z tego tytułu w lasach, w których stwierdzono nadmierne rozmnożenie się szkodliwych owadów, dzik jako naturalny sprzymierzeniec leśnika nie będzie odstrzeliwany. (g)

Pięćdziesiąt tysięcy analfabetów
przeszkolono w Wielkopolsce

W Poznaniu odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli władz oświatowych i organizacji społecznych, poświęcona zagadnieniu zwalczania analfabetyzmu.

Ze złożonych na konferencji sprawozdań wynika, że dotychczas w Poznaniu ukończyło kursy początkowego nauczania **5 tys.** osób, zaś w całej Wielkopolsce nauczyło się czytać i pisać **50 tys. analfabetów.**

Władze oświatowe uruchomiły w Poznaniu dalszy ośrodek metodyczno - dydaktyczny kształcenia analfabetów. Nauka pisania i czytania dla analfabetów udzielana będzie w br. w 32 punktach. Komisja Społeczna do Walki z Analfabetyzmem przewiduje wydatkować w przyszłym roku na ten cel ćwierć miliona zł.

Nad Wartą

(sz) W czasie żniw mało- i średniorolni chłopi powiatu wschowskiego chętnie korzystali z usług ośrodków maszynowych, które skosiły 2.152 ha chłopskich zbóż. Po zebraniu zbóż z pola rozpoczęły one podorywki na obszarze 3.465 ha. Poplonami obsiano 1.035 ha.

***

(sz) ZSCh powiatu wschowskie go zorganizował 65 grup producentów: hodowlanych i produkcji roślinnej. Grupy te rozpoczęły w tych dziedzinach współzawodnictwo indywidualne i zespołowe.

***

(sz) Plan zasiewów jesiennych w powiecie wschowskim przewiduje obsianie ogólnego obszaru 7.080 ha. Z tego 450 ha pszenicy, 6.200 ha żyta, 110 ha jęczmienia, 120 ha rzepaku i 200 ha mieszanki pastewnej. Ośrodki maszynowe stawiają do dyspozycji 106 siewników i kilka traktorów.

***

Z początkiem nowego roku szkolnego otwarto w Poznaniu nową specjalną szkołę dla dzieci upośledzonych umysłowo. Wg dotychczasowych wpisów do szkoły tej uczęszcza ponad 150 dzieci.

Kto chce dostać się
do Liceum Rolniczo - Wikliniarskiego ?

15 bm. zostaną otwarte podwoje Liceum Rolniczo - Wikliniarskiego w Starym Tomyślu, pow. Nowy Tomyśl, województwo poznańskie.

Kończą się wakacje dla młodzieży, więc czas najwyższy pomyśleć i zapisać się do szkoły, by zdobyć wiedzę i praktykę, by stać się użytecznym członkiem społeczeństwa Polski Ludowej, która potrzebuje bardzo dużo specjalistów z zakresu różnych dziedzin.

Szkoła ta ma na celu wychowanie i wykształcenie młodych synów chłopskich do prowadzenia własnych gospodarstw, kierowników gospodarstw, nauczycieli i instruktorów szkół rolniczych i techników rolnych. Liceum Rolniczo-Wikliniarskie prócz rolnictwa ma jeszcze wykształcić specjalistów z zakresu wikliniarstwa, których dotkliwy brak daje się obecnie we znaki.

Widoki dla pracy w przyszłości są tylko trzeba się jej nauczyć.

Warunki przyjęcia do Liceum:

Ukończone siedem klas szkoły podstawowej względnie szkoły Przysposobienia Rolniczego. 15 lat życia. Ubiegający się o przyjęcie musi napisać podanie do dyrekcji i życiorys, dostarczyć świadectwo ukończenia podstawowej szkoły oraz świadectwo lekarskie i zaświadczenie o stopniu zamożności.

Przy Liceum istnieje internat, za który opłata wynosi od 3 — 5 tysięcy zł, zależnie od stopnia zamożności ucznia, który przy wpisie musi jeszcze dostarczyć zobowiązanie rodziców do regularnego opłacania za internat i dwie fotografie dla uzyskania zniżki kolejowej.

Trzeba przynieść ze sobą pościel, bieliznę osobistą, i szczere chęci służenia ziemi.

W ciągu roku szkolnego uczniowie przechodzą, prócz wykładów zajęcia praktyczne w gospodarstwie szkolnym. W następnych zaś latach odbywają praktykę płatną w majątkach państwowych.

Niezamożni, lecz pilni uczniowie mogą otrzymać stypendia.

Gospodarstwo szkolne posiada 101½, ha ziemi ornej, 7 ha łąk, 7 ha pastwisk, 1 ha ogrodu warzywnego, 1 ha ogrodu owocowego, 4 ha parku ozdobnego, ½ ha wód niezarybionych, 1 ha wikliny, 3 ha pod budynkami, 1 ha nieużytków, 0.45 ha chmielu. Razem 129.45 ha.

Znajduje się tu również odpowiednia ilość krów rasy nizinnej oraz świń i koni. A dla „młodych mechaników" są narzędzia rolnicze. Tak więc, młodzieży kochana, nie zwlekaj, a od razu składaj podania do Liceum Rolniczo - Wikliniarskiego, spełniaj wszystkie warunki potrzebne do przyjęcia i bierz się do pracy!

W. Wojciechowski

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel Red. 90-40, Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia wymiarowe
(za 1 mm szer. 1 szpalty):
Taryfa za mm w tekście, za tekstem nekr.

do 70 mm	75.—	50.—	50.—
71 — 120 mm	100 —	60 —	60 —
121 — 200 mm	120.—	80.—	100.—
201 — 300 mm	160.—	130.—	140.—
ponad 300 mm	220.—	180.—	180.—

Ogłoszenia „drobne" za wyraz zł 30.—. Poszukiwania pracy za wyraz zł 20.—. Za niedziele i święta — 30% dodatku; za układ tabelaryczny — 100% drożej; za miejsce zarezerwowane — 50% drożej.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 zł. Wpłacać na Konto PKO Warszawa nr I-8666

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia Spółdz. Wyd. „Wydawnictwo Ludowe" Warszawa, Skolimowska 5.

B-85752

Nie marnować urodzaju owoców!

Jabłka można jeść również w zimie

TEGOROCZNY urodzaj owoców dostarcza ludności wiele smacznego i zdrowego pożywienia. Mamy go więc jak na dziś, niemal nadmiar. Ale nadejdzie zima. Wtedy chętnie zjadłoby się i z dużym pożytkiem dla organizmu przechowane jabłko surowe. Lecz właśnie z przechowaniem bywają nieraz trudności. Łatwiej przechować owoce w innej postaci, mianowicie w stanie suszonym. A do suszenia w gospodarstwie domowym na dają się wszystkie gatunki jabłek. Możemy je suszyć na słońcu, w piecu chlebowym, w piecyku kuchennym oraz na płycie kuchennej.

Jabłka umyte, oczyszczone z części nadpsutych i zrobaczywiałych, po usunięciu gniazd nasiennych, krajamy w plasterki na pół palca grubości, nawlekamy na sznurek i wieszamy w miejscu słonecznym i przewiewnym. Jabłka są ususzone, gdy po zgnieceniu w dłoni plasterki nie kleją się, lecz rozpadają. Susz jabłeczny przechowywać należy w miejscu suchym i przewiewnym.

Na słońcu można również suszyć na specjalnych sitach (nie żelaznych) włosianych, aluminiowych, emaliowanych itp.

Jednym z najwięcej racjonalnych sposobów suszenia jest suszenie w piecach chlebowych.

Jabłka przygotowane w sposób wyżej wymieniony rozkładamy na sitach (nie żelaznych), plecionkach wiklinowych (wiklina bez kory), na blachach piekarskich aluminiowych (jeżeli mamy do dyspozycji tylko blachy żelazne, trzeba je wyłożyć warstwą równo przyciętej słomy), i wkładamy do pieca chlebowego, którego temperatura nie powinna być wyższa niż 90 st. C., piec zamykamy, na stępnie otwieramy otwór komina (odsuwając szyber), aby powstająca para miała ujście.

Najlepiej można wykorzystać do tego celu piece po skończonym pieczeniu chleba.

W piecach kuchennych suszymy jabłka przygotowane i pokrajane jak wyżej, układając je na blachach aluminiowych. W czasie suszenia temperatura w piecyku nie powinna przekraczać 85 st. C. Piecyk powinien być stale lekko uchylony, by tworząca się para miała ujście.

Przechowywać należy w workach, a nie torbach papierowych, w miejscu suchym i przewiewnym. Sprawdzić, czy nie zaczyna ją pleśnieć. W wypadku, gdy zacznie się pojawiać pleśń, jabłka powtórnie przesuszyć. Suszone w ten sposób jabłka będą w kolorze ciemniejszym, jednak nadają się doskonale do bezpośredniej konsumcji, na zupy, marmoladę i wina.

*

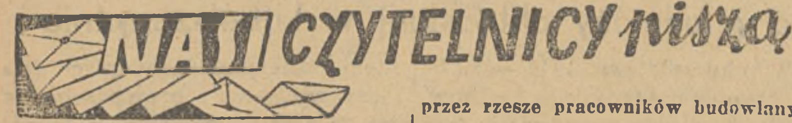
JABŁKA oczyszczone z części nadpsutych, zrobaczywiałych i dokładnie umyte, oraz pokrajane, wkładamy do garnka aluminiowego lub emaliowanego (nie wolno używać naczyń żelaznych, nie emaliowanych, z emalią poodbijaną itp.), dolewamy wody (na 10 kg jabłek 1 litr wody), i gotujemy tak długo, aż dadzą się łatwo przetrzeć przez sita. Jabłka przecieramy i napełniamy przecierem wymyte dokładnie i ogrzane butelki. Butelki podgrzewamy w naczyniach o podwójnym dnie (kotły do gotowania słoików, kotły do gotowania bielizny) do temperatury 85 st. C., po czym butelki korkujemy. Korki wzmacniamy sznurkiem lub drutem i pasteryzujemy butelki w temp. 85 st. C. w ciągu 30 min. (1 litrowe) i 20 min. ½ litrowe).

Butelki po skończonej pasteryzacji lakujemy lub uszczelniamy korki parafiną.

Przechowywać należy w chłodnym miejscu (piwnica). Przecier taki nadaje się do bezpośredniej konsumcji, na zupy, do przerobu na marmoladę itp.

Skorzystawszy z podanych rad praktycznych, zapewnimy sobie spożywanie witamin również i zimą.

dr. F. S.



NAJSŁUSZNIEJSZE ZARZĄDZENIE

Tak się jakoś składa, że nie wszystkie zarządzenia władz przyjmuje się z zadowoleniem. Tym razem stało się inaczej. Oto zarządzenie wojewody lubelskiego przyjęte zostało entuzjastycznie przez rzesze pracowników budowlanych PPB w Lublinie.

Było tak, że pracownicy budowlani pracując w tym mieście jak wszędzie do godz. 16, nie mieli nieraz możności zaopatrzyć się w mięso, względnie wędliny. Są oni bowiem w przeważnej części przyjezdnymi. Nie mieli więc możności wysyłania członków swoich rodzin po zakupy, czyli po prostu na stanie w kolejkach. I oto w sobotę dn. 27 ub. m. przed budowami PPB pojawiły się samochody Państwowej Centrali Mięsnej i pracownicy budowlani zauważyli z zadowoleniem, że władze administracyjne potrafią dbać naprawdę o ludzi ze świata pracy. Oto wojewoda wysłuchał opinii Rady Zakładowej i wydał najsłuszniejsze ze wszystkich zarządzenie przywiezienia mięsa na miejsce.

Dzięki temu kolejki przed sklepami zmalały o kilkaset spracowanych ludzi, których czas wolny od pracy potrzebny jest na spoczynek, a nie jak dotychczas bywało, na dekorowanie ulic ogonkami. Przewodniczącym delegacji, która przełamała nieufność do władz administracyjnych i przedstawiła sprawę wojewodzie był nowy prezes Rady Zakładowej PPB, Jan Madej.

Oby za tym przykładem poszły dalsze.

(sg)



WTOREK, 13 WRZEŚNIA

5.10 Pocz. audycji 5.15 Wiadomości. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Dziennik 6.15 Muz. 7.00 Wiad. 7.15 Muz. 8.00 Wiad. 8.05 Muz. rozr. 8.35 „Daleko od Moskwy" — powieść. 10.55 „Chodzę już do szkoły" Aud. dla klas młod. 11.15 Inform. 11.20 Muz. 12.00 Wiad. 12.20 Aud. dla wsi. 12.55 Mel. lud. 13.20 Skrz. PCK. 13.30 Muz. 13.35 Muz. 14.00 Aud. PCK dla chorych. 14.15 Pieśni Franciszka Schuberta. 14.50 Gioacchino Rossini. 14.50 Muz. 15.30 „Nowa szata króla" — aud. dla dzieci. 15.50 „Zwalczanie tajnych gorzelni" — pog. 16.00 „Młodzież różnych krajów" montaż z Budapesztu. 16.15 Ostatni numer „Kuźnicy". 16.20 Kompozytor tygodnia. 17.00 Dziennik. 17.15 Koncert rozr. 18.00 Z frontu brygad „SP". 18.15 Pieśni. 18.30 „Korea" — aud. słow.-muz. 19.00 Dziennik Popoł. 19.15 Na muzycznej fali. 19.45 Opowieść o Chopinie. 20.00 Koncert symf. 21.00 Dziennik wiecz. 21.30 Muz. 22.20 Sonata. 22.45 Muz. 23.00 Ostat. Wiadomości. 23.10 Utwory Maurycego Ravela (płyty).

Spółdzielnie pracy

mogą wykonywać roboty budowlane

Weszło w życie zarządzenie ministra Budownictwa w sprawie przedsiębiorstw którym mogą być udzielane zamówienia w zakresie dostaw, robót i usług budowlanych na równi z przedsiębiorstwami państwowymi. M. in. prawo to przyznane zostało rzemieślniczym spółdzielniom prasy, zrzeszonym w Centrali Rzemieślniczej do wysokości 2 mil. zł, zweryfikowanym spółdzielczym przedsiębiorstwom budowlanym zrzeszonym w Centrali Spółdzielni Pracy i Centrali Spółdzielni Mieszkaniowych oraz samorządowym przedsiębiorstwom remontowo - budowlanym — do 5 mil. zł, wzgląd nie za zezwoleniem wojewódzkich wydziałów budownictwa — do 10 mil. zł. Spółdzielnie budownictwa wiejskiego mogą otrzymywać wszelkie roboty budowlane na odcinku wiejskim bez względu na wartość budowy.

Możliwość udzielania zamówień wymienionym przedsiębiorstwom na równi z przedsiębiorstwami państwowymi wypełnia lukę, jaka istnieje w dziedzinie zaspakajania lokalnych potrzeb budowlanych i stwarza warunki sprzyjające przyśpieszeniu wykonania robót, dostaw i usług budowlanych w mniejszych miastach oraz wykonania robót remontowych. Z drugiej strony nowe zarządzenie odciąża wielkie państwowe przedsiębiorstwa budowlane — dla wykonania postawionych przed nimi kluczowych zadań, objętych państwowym planem inwestycyjnym.

KONKURS

Każdy prenumerator, który do dnia 31.10 br. opłaci całkowitą należność za prenumeratę za rok 1949 i równocześnie zjedna 10 nowych pren. "Dziennika Ludowego", którzy to prenumeratorzy za jego pośrednictwem opłacą co najmniej półroczną prenumeratę w sumie zł 700, otrzyma biblioteczkę składającą się z pięciu tomów „Wydawnictwa Ludowego".

„Wydawnictwo Ludowe" przeznacza dodatkowo: jedną biblioteczkę składającą się z 25 tomów, dwie bibl. każda z 20 tomów, trzy bibl. każda z 15 tomów i 150 kompletów mies. „Myśl Chłopska" z roku 1949, do rozlosowania pomiędzy tych uczestników konkursu, którzy pozyskają największą ilość prenumeratorów.

Prenumerator, który weźmie udział w konkursie musi przysłać wypełniony kupon konkursowy i załączyć listę nowo pozyskanych prenumeratorów.

KUPON KONKURSOWY

upoważniający do bezpłatnego otrzymania biblioteczki „Wydawnictwa Ludowego", składającej się z pięciu tomów.

Nazwisko . . . . imię . . . .

poczta . . . . gmina . . . .

miejscowość . . . . powiat . . . .

W dniu . . . . . . wpłaciłem (am) przekazem P.K.O. na konto „Wydawnictwo Ludowe", Warszawa nr I-8666 zł . . . . jako prenumerata całkowita za ok 1949, oraz zł . . . . za następujących nowo pozyskanych prenumeratorów, według załączonej listy.

Data . . . . Podpis . . . .

Wysłać na adres: Spółdzielnia Wydawnicza „Wydawnictwo Ludowe",

Warszawa, ul Skolimowska 5.
(z zaznaczeniem na kopercie „Konkurs")

Wzór listy nowopozyskanych prenumeratorów:

Nazwisko i imię	Adres dokładny	Złotych

Józef Morton

124)

DROGA OTWARTA

CZĘŚĆ DRUGA: ZŁY WIATR

— Sprytna sztuka z tego Marcela, oj, sprytna! Ucieka od niemiłych dla siebie tematów, chytrze ucieka. Niech ucieka. Przyjdzie czas, że zawróci od nich sam, ale wtedy będzie gorzej dla niego.

A Marcel już mówił o czym innym, w końcu napomknął, że warto by już otworzyć komitet partyjny. Gminny i miejscowy. Co on na to?

— Co ja na to? Uważam to samo, z tym tylko, żeby na razie otworzyć miejscowy komitet. Na gminny mamy jeszcze czas.

— Powiatowy komitet domaga się jednego i drugiego.

— A czy będziesz miał tylu ludzi?

— Wydaje mi się, że tak. Że będę miał tylu ludzi.

— To robimy — i spytał krótko: — Kiedy?

— Może czwartego lutego?

— Dobrze, może być czwartego lutego — przytwierdził Michał i podał rękę Marcelowi. — W tych rzeczach jestem zawsze do twojej dyspozycji i... uległy!

Na tym urwała się ich rozmowa.

Marcel, przypominając ją sobie teraz, zdziwił się, że końcową jej fazę prowadził tonem winowajcy. Mało brakowało, a byłby się rzucił Michałowi do nóg i prosił go o przebaczenie. Za jaką zbrodnię? Że pokochał kobietę? A czyż mu nie wolno kochać? Czy nie jest człowiekiem takim samym, jak tysiące innych? Reprezentuje ideę, która wymaga czystości jego życia prywatnego? Nie! Reprezentuje ideę, która wymaga jego siły! A siła jego przez tę miłość wcale się nie zmniejsza. Odwrotnie, jest coraz większa, staje się coraz wytrwalsza. Przy tym jakaż to cudowna rzecz: nareszcie pokochać i nareszcie być kochanym! Czuć obok siebie serce ukochanego człowieka, wsłuchiwać się w rytm jego życia, w jego najtajniejsze myśli, zwierzać mu się ze wszystkich utrapień, prosić o doradę, pomoc... Tej pomocy zawsze być pewnym... Kochać!

Michał powiedział, że to.. pierwsza lepsza. Ale cóż Michał może o niej wiedzieć? Czy może wyczuć cały ból jej dawnych dziewczęcych lat? Całą hańbę niezawinioną? Powiada, „pierwsza lepsza", a nie widzi, że przeszłość jej to przecież w pierwszym rzędzie skutek działania gangreny, jaka toczyła przedwojenny czas, przedwojenny ustrój, to zło, jakie bujnie krzewiło się na gruncie zacofania i ciemnoty. Brak po wsiach szkół, brak oświaty, brak pracy, a w perspektywie przed każdą dziewczyną bez wiana — fornalski, wyrobniczy żywot, czy nie ten splot powodów pchnął Genię podświadomie ku rozpuście, jedynej formie wyżycia się, a potem w objęcia wójta?

Stanął. Pociągnął nosem ostre, mroźne powietrze i szczęśliwym wzrokiem skierował się ku oknom domu Geni. Mimo spóźnionej pory błyszczało w nich jeszcze rozlane, mętne światło, ale nim ruszył dalej, naraz zgasło, i na tle szarych, wysokich ścian zarysowały się wyraźnie maleńkie kwadraciki czarnych szyb. Marcel w pierwszym odruchu poderwał się do biegu, jak w obawie, że później go może Genia do siebie nie wpuścić, ale nagle zatrzymał się.

— Niech się położy spać, potem będzie tym lepiej... Teraz zajdę do Mańki. Mimo wszystko żal mi dziewuchy.

Zbliżył się do aresztu i uderzył ręką w małe, okratowane okno. Od razu przylepiła się do szyby okrągła, pucołowata twarz Mańki, która zawołała złym głosem:

— Kto tam?

— To ja, Marcel. Dobrze ci. Nie zimno?

— Co cię to może obchodzić? Chcesz być teraz dobry, troskliwy? Mam gdzieś twoją troskliwość i dobroć. Udław się nią, ty...

— Ty draniu! — dokończyła po chwili w spazmie nagłego wzburzenia. — Zobaczymy... Zobaczymy, czy i innych tak będziesz za mykał. Zobaczymy!...

— Mańka, co ty? — szarpnął się gniewnie Marcel, jak śmiesz tak wykrzykiwać? Ja każdego, co robi źle, będę karał, każdego, rozumiesz?

— Każdego? A dlaczego nie karzesz? — W głosie Mańki już nie było pokory, ani nawet uległości. Z każdego jej słowa przebijała wrogość do Marcela, nienawiść. Nie łączyły jej z nim lata wspólnej, partyzanckiej niedoli, walki z Niemcami, nie wiązała jej z nim nawet śmierć Kaśki.

Wyrok, spadły na nią z ręki Marcela, unicestwił całą przeszłość, tym bardziej, że dzień dzisiejszy jakże był inny od każdego dnia z czasów okupacji! Wtedy żyło się partyzantką i nieokreśloną nadzieją na wielkie, niezwykłe przewroty, tymczasem zaraz po wyzwoleniu Mańka z nakazu ojca musiała się jąć takiej samej roboty, jaką wykonywała przed wojną, a od jakiej już trochę odwykła. Od świtu do nocy trzeba było chodzić koło konia, krów, gotować, prać... rżnąć sieczkę, młócić... Być może, że śmierć Kaśki przyczyniła się dużo do zepchnięcia Mańki w przedwojenne ramy gospodarskiej harówki. Ale nawet gdyby Kaśka żyła, czy byłoby inaczej? Przecież tak Kaśka jak i Mańka nie nadawały się do niczego więcej poza robotą na polu i w oborze?

Tę gorzką prawdę Mańka uświadomiła sobie dopiero tu, w areszcie, leżąc na aresztanckim łóżku, i z najgłębszym bólem pożałowała, że poszła do partyzantki. Potem pociągnęła za sobą Kaśkę, a na co to im było? Po co? Ojciec łgnął do „leśnych", bo obiecywał sobie po nich różne korzyści, ale ona? Ale Kaśka? Urzędniczkami chciały zostać? Lekki chleb jeść? Masz teraz urząd, masz teraz lekki chleb! Kaśka w ziemi, a ona pójdzie do więzienia.

(d. c. n.)

Chęciny chcą współdziałać w budowaniu Polski Socjalistycznej

Małe miasteczko Chęciny koło Kielc, gorąco zaprotestowało przeciwko projektowi władz administracyjnych, by zamienić je na gminę wiejską. Mieszkańcy Chęcin, z zarządem miejskim i miejską radą narodową na czele, uważają, że jako miasto, mają większe możliwości rozwoju.

Ludność Chęcin wnosi wręcz odwrotny projekt — by powiększyć ich miasto przez włączenie doń kilku pobliskich gromad wiejskich. Mieszkańcy gromad podmiejskich zyskaliby wiele przez przyłączenie do miasta.

Chęciny należą do zabytków przeszłości i zdegradowanie ich do roli gminy wiejskiej obniżyłoby niejako ich chwalebną historię, czemu wszelkimi sposobami stara się przeciwstawić aktywna część ludności miasta.

Chęciny są tak stare, że historia nie zna daty ich powstania. Kiedy całą ziemię kielecką pokrywały bory. stał tu gród z zamkiem obronnym, który w roku 1318 był już silną twierdzą. Do ważniejszych momentów dziejów tego zamku należy odbyty w roku 1331 zjazd, który zwołał król Władysław Łokietek do obrad przed wojną z Krzyżakami. Zamek ten stał się więzieniem dla wodza krzyżackiego Michała Küchmeistra oraz dla wielu książąt i mnichów krzyżackich, którzy dostali się do niewoli polskiej w bitwie pod Płowcami.

Dziś ruiny prastarego zamczyska niszczeją, opuszczone i zapomniane.

Już za Kazimierza Wielkiego w latach 1368 i następnych Chęciny były starostwem i słynęły z bogactw, dzięki kopalniom srebra, ołowiu, glinki czerwonej i różnych odmian marmurów. Była tu fabryka marmurów i szkoła kamieniarska, w której uczyli sprowadzani z Włoch artyści rzeźbiarze. Fabryka marmurów istniała do 1833 roku.

Tak łatwo byłoby znów odrodzić świetną tradycję starego „grodu" i nadać mu współczesny rozmach przez założenie tu fabryki marmurów, cementowni, cegielni i innych podobnych zakładów. Ziemia chęcińska czeka na to.

Przed wojną Chęciny słynęły ze swych wyrobów rzemieślniczych: butów, ubrań, czapek, skór, mebli, które rozchodziły się nie tylko po pobliskiej okolicy, ale i po całej Polsce.

Obecnie po zniszczeniach wojennych Chęciny liczą tylko 3.000 mieszkańców, którzy jednak pragną wyrwać się z chwilowego zastoju, pragną złączyć się z ludnością pobliskich gromad i wzmocnieni tym żywym „zastrzykiem" świeżych sił zmienić swe miasto i jego okolice w poważny ośrodek przemysłowy.

Gdyby władze państwowe w ramach planu sześcioletniego uwzględniły naturalne możliwości rozwojowe Chęcin, za kilka lat historyczne Chęciny stałyby się widomym przykładem tego, czego może dokonać zjednoczony wysiłek i wola ludzka.

Maria Burczynowa

Chłopi młócą cepami

W ośrodku maszynowym nie ma młockarni

(Per) Obecnie spółdzielnia gmina „Samopomoc Chłopska" w Suchedniowie posiada dziewięć filii, a dwie zostaną otwarte w najbliższym czasie. Jeszcze na jesieni bieżącego roku uruchomiony zostanie największy w okolicy młyn w Berezowie. Jego dotychczasowy właściciel przekazał go za darmo spółdzielni.

Gmina Suchedniów posiadająca własny radiowęzeł, własną szkołę zawodową — krawiecką, na odcinku mechanizacji została daleko w tyle za innymi. Mimo przyrzeczonych funduszy na otwarcie ośrodka maszynowego nie zdołano go uruchomić. A szkoda, bo podczas żniw we wsi Błoto, Zalezianka, Ostojów czy Suchedniów widziało się ludzi zbierających zboże za pomocą sierpów i kos.

Uruchomione filie nieistniejącego ośrodka w Zagórzu i Łącznej — posiadały zaledwie kilka siewników. Kierownictwo spółdzielni zamówiło młockarnie w Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni w Kielcach. Tymczasem młockarnie nie nadchodzą, chłopi młócą, jak za dziada pradziada, cepami.

Zachodzi obawa, że młockarnie nadejdą najprędzej za rok.

Nasuwa się pytanie, kto w tej sprawie zawinił. Czy Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni, czy oddział wojewódzki Centrali Rolniczej, czy wreszcie zła wola ukrytych sabotażystów?

Bijemy na alarm: gmina Suchedniów, która potrafiła dokonać wiele na odcinku kulturalno - oświatowym, musi otrzymać maszyny i własny ośrodek, a młockarnie nadejść powinny bezwłocznie.

Trasa W—Z z piasku

(om) Mieszkańcy Ustki nie potrzebują jechać do Warszawy, aby podziwiać trasę W — Z. Ustka posiada swoją trasę. Jeden z kierowników budowy trasy W — Z w Warszawie przy pomocy dzielnie pomagających mu młodych i starszych „robotników" pobudował na plaży w Ustce wspaniałą miniaturę trasy warszawskiej ze wszystkimi szczegółami. Ci, którzy jej jeszcze nie widzieli mają teraz zupełnie niezłe wyobrażenie o niej.

Najbardziej wytrwałymi budowniczymi były oczywiście dzieci. Trasa W — Z z piasku była niemałą sensacją w Ustce. I była wielokrotnie fotografowana wraz z jej budowniczymi.

WIEŚCI Z KRAJU

W sierpniu br. wyjechało z woj. krakowskiego na Ziemie Zachodnie oraz do województw: rzeszowskiego, pomorskiego i poznańskiego 106 rodzin chłopskich. Przesiedleńcom udzielono pomocy finansowej na zakup inwentarza żywego i na zagospodarowanie.

W czasie niedzielnych zbiórek ulicznych na terenie woj. gdańskiego kwestarze zebrali na Fundusz Odbudowy Stolicy przeszło 250 tys. zł. We współzawodnictwie zbiórkowym przoduje Gdańsk, gdzie zebrano 120 tys. zł.

W ciągu bieżącego roku do końca sierpnia do Związku Samopomocy Chłopskiej w woj. olsztyńskim zapisało się 10 tysięcy nowych członków — mało i średniorolnych chłopów. W tym samym okresie założono 9 nowych kół gromadzkich ZSCh. Obecnie na terenie woj. olsztyńskiego działa 17 oddziałów powiatowych, 161 gminnych i 1.665 gromadzkich kół ZSCh, do których należy około 70 tys. chłopów.

W centralnych uroczystościach dożynkowych, które odbędą się dnia 11 bm. na Psiem Polu pod Wrocławiem, weźmie liczny udział młodzież „SP" z całego kraju. Wraz z junakami wyjechały na dożynki również zespoły artystyczne „SP". Na uroczystości dożynkowe młodzież została zaproszona przez wojewódzkie zarządy Związku Samopomocy Chłopskiej.



W kiermaszu książki zorganizowanym na początku bieżącego roku szkolnego z inicjatywy Ministerstwa Oświaty wzięła również udział Centralna Księgarnia Rolnicza „Samopomoc Chłopska". Na zdjęciu widzimy kiosk tej księgarni na rynku Mariensztackim w Warszawie, w tłumnym otoczeniu młodzieży. Pierwsza od lewej stoi kierowniczka kiosku, popularna i szanowana wśród organizatorów bibliotek wiejskich Julia Rogozińska. W głębi szósty od lewej stoi kierownik działu handlowego Centralnej Księgarni Rolniczej Mieczysław Sobolewski.

Dwa uniwersytety ludowe

dla młodzieży chłopskiej w Lubelszczyźnie

W roku szkolnym 1949 — 50 będą czynne na terenie woj. lubelskiego 2 uniwersytety ludowe, prowadzone przy współpracy Związku Samopomocy Chłopskiej.

W Piotrowicach (pow. lubelski) będą szkoleni pracownicy placówek kulturalno - oświatowych, w Gościeradowie (pow. kraśnicki) pracownicy spółdzielczy.

Obydwa uniwersytety ludowe będą miały za zadanie wychowanie młodzieży na świadomych działaczy wiejskich i przysposobienie jej do pracy zawodowej w jednej z wybranych dziedzin. Kursy rozpoczną się w połowie października br. i trwać będą do końca czerwca 1950 roku. Po ich ukończeniu młodzież będzie mogła znaleźć pracę lub kształcić się dalej w szkołach średnich lub na kursach wstępnych na wyższe uczelnie.

Ziemia obiecana dla ludzi pracowitych

Możliwości zarobkowe w powiecie słupskim

Na terenie Słupska i powiatu słupskiego istnieje wiele zakładów przemysłowych, których zapotrzebowanie na siłę roboczą stale wzrasta. W Ustce znajduje się stocznia rybacka i przetwórnia rybna, czynny jest także tartak, dwa młyny i 13 gorzelni. W samym Słupsku pracuje fabryka maszyn rolniczych, fabryka smoły, krochmalnia oraz jedna z największych w Polsce fabryka mebli.

Z uwagi na dużą ilość lasów istnieją dodatkowe możliwości zarobkowe przy wyrębie i transporcie drzewa do tartaków i stacji kolejowych. W chwili obecnej może otrzymać pracę 160 robotników, którzy mogą ubiegać się o przydzielenie im działek rolniczych do 3 ha. Również dodatkowe możliwości zarobkowe stwarza fakt, iż znajdująca się na terenie powiatu słupskiego nadmorska Ustka ściąga liczne rzesze wczasowiczów, którzy w sezonie letnim stanowią poważną siłę nabywczą takich produktów jak owoce.

Daje się odczuwać brak pewnej liczby rzemieślników, pracowników umysłowych i około 2.300 pracowników fizycznych.

Ziemia słupska stanowi zaplecze Ustki — portu drobnicowego.

To zapewnia temu obszarowi stały rozwój. Większe zakłady przemysłowe i przetwórcze, produkujące całkowicie, lub częściowo na eksport, mogą tanio i wygodnie wysyłać swoją produkcję przez port ustecki.

W najbliższym czasie zostanie uruchomionych tu dalszych 6 gorzelni, fabryka papieru a ponadto kilkanaście cegielni.

Chłopi powiatu słupskiego mają wydatnie ułatwiony zbyt produktów rolnych, ponieważ Słupsk spełnia oprócz swojej roli przemysłowo - gospodarczego zaplecza portowego, rolę pośrednika między wsią a miastem w wymianie towarowej.

Zakład Doskonalenia Rzemiosła

przyjmuje zamiejscowych kandydatów

(jb) Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Kielcach organizuje z dniem 15 bm. 3-miesięczne kursy dla kandydatów do egzaminów czeladniczych w zawodach: murarskim, ciesielskim, stolarskim, krawieckim damskim i męskim, blacharskim, elektrotechnicznym, kowalskim, ślusarskim, tokarskim, spawalniczym, cukierniczym, piekarskim, wędliniarskim, cholewkarskim i szewskim.

Na kursy przyjmuje się kandydatów, którzy ukończyli 18 lat i mają przynajmniej półtoraroczną praktykę w zawodzie, stwierdzoną odpowiednimi zaświadczeniami.

Zapisy przyjmuje się do dnia 15 bm. Zamiejscowi będą mogli korzystać z bursy Zakładu (bez wyżywienia).

Szczegółowych informacji udziela kancelaria zakładu w Kielcach ul. Czerwonego Krzyża 3, II piętro, od godz. 9 — 13, oraz Oddziały Zakładu Doskonalenia Rzemiosła w Radomiu, Częstochowie i Włoszczowie, jak również Okręgowe Związki Cechów.

Dyrekcja Zakładu zamierza w roku bieżącym nauczaniem zawodowym objąć również mniejsze miasta oraz osady województwa kieleckiego oczywiście wtedy, kiedy zgłosi się odpowiednia ilość kandydatów.

Między innymi projektuje się urządzenie takich kursów w Suchedniowie, Skarżysku, Staszowie, Kozienicach, Małogoszczu, Wodzisławiu, Zwoleniu i Szydłowcu.

Pomyślny przebieg kontraktacji

trzody chlewnej na rok 1950

Rozpoczęte w lipcu br. kontraktowanie trzody chlewnej na 1950 rok przebiega, jak dotychczas, bardzo pomyślnie. Na pierwszy kwartał 1950 r. gminne spółdzielnie miały zakontraktować dostawę 600 tys. sztuk tuczników. Do 31 sierpnia br. zakontraktowano w całym kraju ponad 425 tys. sztuk, co stanowi 70,8 proc. planu. Plan za pierwsze 2 miesiące wykonano w 106,3 proc. Najsprawniej odbywa się kontraktowanie trzody w woj. łódzkim, gdzie już 22 lipca br. wykonano plan na I kwartał w 100 proc., kontraktując 66 tys. sztuk tuczników. Obecnie w woj. łódzkim chłopi kontraktują ponad plan.

Również dobrze kontraktują chłopi z woj. wrocławskiego i białostockiego. W woj. wrocławskim już obecnie wykonano plan kwartalny w 102,9 proc., zaś w woj. białostockim — w 94,9 proc.

O system oszczędnościowy

w systemie biurokracji

Na wyższych uczelniach odbywają się teraz egzaminy. Terminy jesienne egzaminów to duże ułatwienie dla studentów, którzy nie zdążyli zdać wszystkich przedmiotów w terminie wiosennym. Zwykle jednak wysuwa się jakieś ale, tak jest i w tym wypadku. Oto jak przedstawia się sprawa w Szkole Głównej Planowania i Statystyki (dawniej Szkoła Główna Handlowa) w Warszawie.

W szkole tej studiują w większej części ludzie pracujący, którzy na każde 5 minut muszą się zwalniać z zajęcia. Przy dużym zrozumieniu nauki, żadna instytucja nie utrudnia studentowi pójścia na egzamin w godzinach pracy. Żeby jednak móc zdawać egzamin trzeba wykupić w sekretariacie specjalną kartę egzaminacyjną.

Tu właśnie zaczyna się gehenna, bo karty sprzedaje się tylko w ciągu trzech lub czterech dni, a zdających jest cała masa. Każdy musi odstać przy okienku pół godziny, zanim znajdą w aktach jego kartę, gdzie wpisuje się przedmiot i nazwisko egzaminującego. Student, który chce być „załatwiony" w godzinach od 13 do 14 musi stanąć w kolejce przynajmniej o godzinie ósmej rano. Często zaś zdarza się że jednego dnia złoży tylko indeks i pieniądze (karta egzaminacyjna kosztuje „tylko" złotych 200, egzamin poprawkowy 400 zł, (czemu na innych uczelniach 30 zł?...) a następnego dnia znowu po paru godzinach otrzyma indeks i kartę egzaminacyjną.

Jak na SZKOŁĘ PLANOWANIA są to rzeczy, delikatnie mówiąc, dziwne. Obecnie panuje powszechny obowiązek społeczny stosowania systemu oszczędnościowego. Byłoby bardzo miło stwierdzić, że Szkoła Planowania i Statystyki zaczyna oszczędzać biurokrację.

A gdyby masa innych instytucji postąpiła podobnie... (l)